Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

P. P. S. PRAWO LUDU P. P. S.

TYGODNIK ILUSTROWANY — ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

PRAWO LUDU wychodzi na niedzielę każdego tygodnia. **Prenumerata:** kwartalna 2 zł., półroczna 4 zł., roczna 8 zł. wraz z przesyłką. Numer pojedynczy 20 gr.

Wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ. Redaktor odpow.: Dr ROMUALD SZUMSKI. Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: PRAWO LUDU, Kraków, Dunajewskiego 5, II p., tel. 2314.

Niech żyje Rząd Robotniczy i Włościański! — Niech żyje Socjalizm!

Nr. 34. **Kraków, dnia 9 września 1928.** **Rok XXV.**

Na rozpoczęcie roku szkolnego

Rozpoczyna się nowy rok szkolny. Okres nowej pracy, trudów i trosk. Niejedna matka dobrze sobie głowę nałamie, nim znajdzie, w coby dziecko do tej szkoły ubrać. Niejeden ojciec dobrze się namartwi, nim jaki taki grosz na książczyny i zeszyty uzbiera. Ale to jest radosna troska. Niechże idzie dzieciak do szkoły. Niech się uczy, dowiaduje mądrych i pięknych rzeczy. Niechże zdobywa wiadomości, rośnie w rozum i umiejętność.

Zmieniły się czasy. Dawniej chłop nie miał prawa posłać syna do szkół, do miasta. Ciemnota ludu była najlepszą rękojmią panowania dziedzica. Z pokolenia na pokolenie tkwił pracownik w ciężkim trudzie, nie myśląc o swych prawach, nie wiedząc, że może być inaczej. A i długo później szkoła nie była tem, czem być powinna. Za jej pomocą zaborcy wdrażali w dziecko znajomość cudzego języka, poszanowanie władzy, paczyli i gnębili dusze młodzieży. Dopiero teraz, gdy rządzimy sami u siebie, gdy sam naród tworzy wszystko i ulepsza, szkoła staje się czem innem. Staje się miejscem, gdzie powinien się kształcić umysł i serce dziecka. Powinna stać się taką, by wychodził z niej rozumny człowiek, znający równie dobrze swe prawa i obowiązki, szczery demokrata, czujący się bratem wszystkich współobywateli. Szkoła ma za zadanie nie tylko uczyć różnych przedmiotów, ale przedewszystkiem musi kształcić charakter dziecka, mówić mu, co jest dobrem i złem, jak powinno się odnosić do otaczających je ludzi, jak powinno pracować i myśleć. Szkoła musi dać podbudowę, wychowanie szkolne musi być fundamentem, na którym potem człowiek będzie się mógł rozwijać i dalej budować.

Rodzice nieraz zbyt mało mają czasu, by zająć się dzieckiem. Cały dzień w fabryce czy przy robocie w polu, a z dzieckiem często niewiadomo, co się dzieje. Musi wtedy pracować nad niem szkoła. Widzimy jednak, że niestety nie zawsze dzieje się tak, jak być powinno. Często wina leży po obu stronach — szkoły, że swego zadania nie spełnia, rodziców, że zamiast pomóc, często przeszkadzają. Zapewne, że naszej szkole daleko jeszcze do ideału. Brak funduszów, brak odpowiednich ludzi często wprost uniemożliwia pracę. W klasie, gdzie na kilkadziesiąt rozwydrzonych dzieci jest jeden przemęczony i licho opłacany nauczyciel, trudno coś robić. Trafiają się też jednostki nieodpowiednie, które usiłują wpajać w dziecko zasady wręcz szkodliwe, wszczepiać w synów robotniczych i chłopskich nienawiść do idei, do haseł, które ich ojcowie wyznają. Zapewne. Ale czy rodzice są bez winy? Traktują często szkołę, jako zło konieczne. Ileż to razy, szczególnie na wsi, słyszy się utyskiwania, że trzeba posłać dziecko do szkoły, a mogłoby przez ten czas popaść gęsi, czy ukopać ziemniaków. Tacy rodzice więcej widać dbają o gęsi, niż o własne dzieci. Nie można chyba większej krzywdy wyrządzić dziecku, niż odbierać mu możność nauki. Często też stawiają rodzice niemożliwe, nierozsądne wymagania, a potem odsądzają nauczyciela od czci wiary, utrudniają mu pracę na każdym kroku.

Ale nie tylko ci źle robią, którzy krytykują i szkodzą. Równie źlą jest obojętność na sprawy szkolnictwa. Odrobinę czasu każdy chyba przy dobrej woli znajdzie. Nie leń się, a idź na zebranie komitetu rodzicielskiego, co o szkolnej dziatwie radzi. Nie sarkaj, a szkole trochę dopomóż. Nic się samo nie zrobi. Każdy w swojem mieście czy wsi może wpłynąć na to, jaką będzie szkoła. Gmina może bardzo dużo zdziałać w tym kierunku.

Oczywiście będą to wszystko drobne ulepszenia. Nad większemi będą radzić nasi posłowie w Sejmie, tylko musimy ich poprzeć. Przede wszystkiem chodzi o wprowadzenie jednolitej, siedmioklasowej szkoły powszechnej. Wiadomo, jak było dawniej. Nieraz człowiek na wsi parę lat chodził do szkoły, a po jakimś czasie ledwo się umiał podpisać. Kiedy teraz żądamy oświaty dla wszystkich, żądajmy jej nie jaknajmniej, ale jak najwięcej. Kto do porządnej szkoły przez siedem lat pochodzi, już będzie sporo umiał, o wielu rzeczach miał pojęcie. Jeśli się okaże, że ma zdolności i ochotę do nauki, niech idzie wyżej. Ale chodzi o to, by tę siedmioklasową szkołę kończyli wszyscy, czy mają się uczyć dalej, czy też pójdą potem do pracy w polu, do fabryki, czy rzemiosła. Całkiem inaczej wygląda kraj, w którym chłop i robotnik nie są ciemni i nieuczeni, całkiem inaczej wygląda dola oświeconego robotnika i chłopa, całkiem inaczej wszyscy się do niego odnoszą.

Na rozbudowę szkolnictwa trzeba funduszów. Wciąż się mówi o ich braku. Chodzi właśnie o to, by je znaleźć. A to może nawet nie trudno. Byle część budżetu ministerstwa spraw wojskowych przeszła w budżet ministerstwa oświaty.

Kto po ukończeniu szkoły powszechnej zechce uczyć się dalej, musi iść do gimnazjum. Najzdolniejsze nieraz dzieci chłopskie i robotnicze zostają w domu, bo na to gimnazjum niema pieniędzy. Dość już kosztują książki, ubranie i stancja dla dziecka, a tu przychodzą jeszcze przeróżne opłaty. Pono w Polsce mamy bezpłatną szkołę dla wszystkich. Mógłby powiedzieć coś o tem każdy, kto posyła dziecko do szkoły średniej. To też o prawdziwą bezpłatność tej szkoły toczyć trzeba będzie nieraz walkę.

Gdy już przebiedowało twoje dziecko czasy gimnazjum, może zechce iść na uniwersytet. I tu znów stanie mu na drodze ta sama przeszkoda. Opłaty, opłaty i opłaty. A jeszcze ci powiedzą, że nauka w Polsce jest dla wszystkich! Tak ci, tak, ale stać na nią tylko bogatego. Najzdolniejszy, ale ubogi może walczyć nieustannie z nędzą, uczyć się choćby najlepiej, a i tak może mu do jakiegoś egzaminu pieniędzy na opałtę braknąć i utknie, choćby przy samym końcu studjów. A bogaty, choćby tępy i leniwy, może się po uniwersytecie dowoli obijać, byle tylko także zapłacił. Z tem musimy walczyć. Nie: nauka dla bogatych, ale nauka dla zdolnych, dla chętnych, dla tych, co się pragną i potrafią uczyć. Oświata dla wszystkich !Do tej walki musimy stanąć zwartą masą. Nuczyciel musi pomagać rodzicom, rodzice nauczycielowi, aż wywalczymy, stworzymy nową, wielką, piękną szkołę przyszłości, która wychowywać będzie nowe pokolenie wolnych ludzi, bojowników proletarjatu, budowniczych promiennego Jutra. **W.**

Zmienić ustawę o wykonaniu reformy rolnej.

Wymogiem naszej gospodarki jest jak najrychlejsze uregulowanie i naprawa gospodarcza wsi. Polska, jako kraj rolniczy, musi liczyć się z potrzebami rolnictwa, musi dbać o jego rozwój, musi stworzyć odpowiednie warunki rozwoju, jeśli chce poprawy życia gospodarczego. Dotychczas opieka nad rolnictwem streszczała się w udzielaniu pomocy wielkiemu rolnictwu drogą kredytów, lub w najlepszym razie w wydaniu kilku czy kilkunastu ustaw, z których większość wogóle nie jest wykonywana. Drobne rolnictwo pozostawiono samemu sobie, nie troszcząc się o jego potrzeby tak, jakby to była drobnostka, o której szkoda nawet mówić. Wprawdzie jest ustawa o wykonaniu reformy rolnej, ale cóż z tego, kiedy właśnie ta ustawa nie przynosi żadnych korzyści tym, dla których ją uchwalono, tj. bezrolnych i małorolnych. Parcelacja odbywa się z wolnej ręki, cena ziemi b. wysoką tak, że drobny rolnik nie jest w stanie kupić bodaj jedną morgę. Dzika parcelacja stosowana teraz na wielką skalę, uniemożliwia wprost rozwój gospodarczy wsi. Jest ona również niebezpieczną dla średniego rolnika, który kupuje ziemię z wolnej ręki. Skutkiem wysokiej ceny ziemi nie może on nabyć za gotówkę tylko na raty, wielce dla niego niedogodne, obciąża grunt długami, a kiedy skutkiem czy to nieurodzaju, czy innych klęsk nie zapłaci w terminie raty, naraża się na licytację swej nieruchomości i wreszcie na zupełną ruinę. Dzika parcelacja to najgorsza forma wywłaszczenia. Zazwyczaj chybia ona zamierzonego celu, nie pozwala bowiem bezrolnemu czy małorolnemu na zakupno ziemi. Kredyty, jakich się udziela drobnemu rolnictwu na cele, związane z nabywaniem ziemi, są tak szczupłe, że nie dochodzą nawet do połowy ceny kupna. Nic dziwnego, że w tych warunkach niema mowy o jakiejkolwiek poprawie gospodarczej wsi.

Upełnorolnienie staje się fikcją, pustym frazesem, jeśli cena ziemi jest wysoka. Małorolny nie może w żaden sposób przy obecnych ce-

nach ziemi powiększyć swojego gospodarstwa. Dla niego reforma rolna nie istnieje, on nadal zmuszony jest zarobkować, jako robotnik w mieście lub emigrować zagranicę.

Obecna parcelacja nie daje nic wsi. Wprawdzie p. minister reform rolnych oświadczył w Sejmie, że w r. 1927 rozparcelowano więcej ponad przewidziany ustawą kontyngent, t. j. powyżej 200 tys. ha, ale ziemia ta w drobnej tylko części dostała się do rąk małorolnych.

Już w czasie obrad nad ustawą o reformie rolnej wskazywali socjaliści na ujemne strony dzikiej parcelacji, która zniweczy zupełnie cel ustawy. Niestety, znaleźliśmy się wówczas w mniejszości i nie udało nam się przeprowadzić zasady przymusowego wykupu.

Dziś widzimy w praktyce, co to jest dobrowolna parcelacja. I dziś **musimy domagać się zmiany ustawy o wykonaniu reformy rolnej w kierunku uchylenia przepisów, pozwalających na dobrowolną parcelację.**

Zasadniczo stoimy na stanowisku wywłaszczenia obszarnictwa bez wykupu, ale obowiązująca Konstytucja nie pozwala na to i dlatego narazie musimy, chcąc nie chcąc, zgodzić się na odszkodowanie. Ale odszkodowanie to nie może przybrać potwornych rozmiarów lichwy ziemi. Jeśli się już musi dać obszarnikom odszkodowanie, to tylko w wysokości takiej, jaką oni sami określili przy szacunku ziemi dla wymiaru podatku majątkowego.

Takie unormowanie sprawy odszkodowania umożliwi nabycie ziemi przez bezrolnych i małorolnych.

Na wsi pełno skarg i narzekań na obecnie stosowany system parcelacji. Chłopi żądają ustalenia niskich cen ziemi parcelowanej. Przychodzą z temi żądaniami do Urzędów ziemskich, ale te są zupełnie bezsilne i nie mogą zaradzić złu.

Zmiana tych stosunków musi nastąpić, jeśli się chce poprawy gospoadrczej. Stworzenie silnych, zdolnych do życia gospodarstw wiejskich, oto wytyczne reformy rolnej. W ten sposób ujął ją pierwszy Sejm polski i nie można tego wypaczyć.

Podniesienie na wyższy stopień gospodarczy szerokich mas bezrolnych i drobnych rolników winno być jednem z najważniejszych zadań polityki gospodarczej Polski.

P. Stapiński trochę zmądrzał.

Kto dotąd nie wierzył, że p. Jan Stapiński co tydzień ma inne przekonania, ten się teraz o tem może przekonać z tego, co p. Stapiński pisze **o zmianach w Konstytucji.**

A mianowicie w „Przyjacielu Ludu“ z dnia 22 [illegible] pisał p. Stapiński:

„Zapowiadane zmiany teraźniejszego porządku a raczej nieporządku państwowego nie tylko nas nie trwożą, ale uważamy je za konieczne i pilne. Każdy obywatel, szukający dobra Polski, a nie żadnej partji, odczuwa konieczność zmiany błędów i braków w machinie państwowej, dotychczas źle funkcjonującej. „Przyjaciel Ludu“ był i jest za Marszałkiem i **nie mamy żadnej obawy,** aby jego wnioski mogły zmierzać do zaszkodzenia Polsce. I nie mamy też obawy, aby Budowniczy Państwa mógł niszczyć fundament gmachu państwowego, t. j. chłopów“.

A więc p. Stapiński na ślepo, nie wiedząc nawet napewno, do jakich zmian w konstytucji zmierza rząd, zalecał chłopom iść za sanacyjnemi pomysłami!

Teraz p. Stapiński **zmienił zdanie i w ostatnim** numerze „Przyjaciela Ludu“ doradza chłopom **ostrożność** wobec pomysłów jedynki. Zupełnie słusznie przewiduje p. Stapiński, że jedynkowi konserwatyści chcą **wygolić chłopów**, a przedewszystkiem zniweczyć zupełnie reformę rolną. A więc pisze Stapiński o zmianie konstytucji.

„Dwie okoliczności napawają nas obawą co do projektu klubu BB.: pierwsza to ta, że **magnaci** Radziwiłł i Sapieha wraz ze stronnictwem konserwatystów, zgrupowanych koło krakowskiego ich organu „Czasu“ **mają w klubie BB. wielki wpływ,** a druga zła oznaka, to niektóre głosy wskazujące, że panowie inteligenci, kierujący owym organem **często bardzo fałszywe i błędne, mają pojęcia o nastroju umysłów pośród chłopów“.**

Widzimy, że p. Stapiński trochę zmądrzał. Ale czy można mieć bezwzględne zaufanie do polityka, który co miesiąc co innego mówi?

Jak to było na dożynkach w Spale.

Zjechało się około 20 tysięcy ludzi, wśród nich cały szereg znanych osobistości.

Organizacja Zjazdu i powrotu była fatalna. Pociągi poznańskie i inne przetrzymywane były w drodze po kilka godzin. Można sobie wyobrazić, co się działo w napchanych do niemożliwości wagonach.

Obiecywano sprowadzonym delegacjom, że zostaną przewiezione ze stacji na miejsce samochodami — tymczasem **około 4 klm. musieli iść pieszo,** kołując przez las i droga ta trwała parę godzin. Męczono się takim obłąkanym spacerem, **a dopełniał miary deszcz,** który spadł po południu i który zmoczył ludzi do suchej nitki, gdyż nie było miejsca, żeby się schronić w porę. Takie same spacery odbywano na miejsce obiadu.

Wszędzie panował ścisk i tłok, umilony jeszcze przed deszczem straszliwym kurzem, kurz ten osiadał warstwami na rozłożonych jarmarcznych kramach kiełbasach i chlebie, sprzedawanych pod gołem niebem prze zprywatnych handlarzy..

Defilada przed p. prezydentem była rączej galopem; przeciągano tak szybko, że wiele osób nie mogło wprost nadążyć.

Wyjazd odbywał się w warunkach opłakanych. Na stacji w Tomaszowie nie było prawie wagonów. Nowa fala niezadowolenia, walki o miejsca, upychanie ludzi jak śledzi. Warto dodać, że każda chyba grupa miała dodanych **„aniołów-stróżów“** w postaci przebranych policjantów mundurowych i tajnej policji, która „dozorowała“ jadących obywateli. Pokazywali ich chłopi palcami, bardzo niekontenci z tej nieproszonej opieki.

Urządzenie dożynków musiało pochłonąć olbrzymie sumy. Np. strój jednej pary kurpiów kosztował około 300 złotych, a par takich było 18. Zapewne tak samo kosztowały stroje reprezentacji innych dzielnic. Chłopi tych pieniędzy nie wyłożyli. Częściowo zapewne wydatkowano je z funduszów organizacji rolniczych, jak C. T. R. ziemiańskie, Centr. Związek Młodzieży Wiejskiej, które przeważny udział miały w organizacji zjazdu, a poważne subsydja otrzymują od rządu.

Mowa p. Prezydenta, jak się okazało, miała związek z innym faktem. Oto wydrukowano i rozdano uczestnikom specjalny zbiorek piosenek o p. prezydencie, premjerze Bartlu i marszałku Piłsudskim, w których nie brakło ustępów, ośmieszających Sejm, wychwalających „sanację“, a które polecono śpiewać na nutę pieśni ludowych.

Ten „przemyślny“ krok wieńczy dożynkowe przedsięwzięcie.

* * *

Rządowy dziennik warszawski „Epoka“ takiemi słowy opisuje dożynki w Spale:

„P. Prezydent Rzeczypospolitej, pozostając w czasie właściwej uroczystości dożynek wraz z dostojną małżonką swoją podczas ulewnego deszczu dał przykład wielkiej mocy charakteru i niczem niezachwianej wiary w potęgę ducha narodu, który nie da się byle jaką przeciwnością zniechęcić.

A w fakcie **podania ręki** przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej staroście dożynkowemu zadokumentowana została ta wielka idea, którą wielki Naczelnik z pod Racławic rzucił narodowi polskiemu jako swój testament i nakaz przyszłych czasów“.

Rzeczywiście gazeciarze sanacyjni przechodzą wszelkie granice w czołobitności dla osób rządowych w Polsce. Żeby upatrywać fakt wielkiego znaczenia w tem że prezydent Rzeczypospolitej podał komuś rękę — no, to już trzeba upaść na głowę!

W Ameryce prezydent ma **obowiązek** podać rękę **każdemu** obywatelowi, który do niego przyjdzie. Ma także obowiązek przyjąć na audjencję **każdego** obywatela amerykańskiego. Nikt tego nie uważa za wielkie wydarzenie, który trzeba aż sławić w gazetach!

Los inwalidów cywilnych.

Ciężkie jest bardzo położenie inwalidów cywilnych w Polsce. Wojna — obok inwalidów wojskowych — pozostawiła także inwalidów t. zw. cywilnych. Są to osoby cywilne, które nie biorąc zupełnie udziału w operacjach wojennych, **zostały uszkodzone wskutek wydarzeń wojennych.** Inwalidzi z czasów austrjackich pobierają pewne, bardzo skromne zaopatrzenie, które wynosi obecnie dla inwalidy 20 do 35 proc. 1 zł. 60 gr., 36 do 45 proc. 3 zł. 60 gr., 46 do 60 proc. 6 zł. 60 gr., 61 do 80 proc. 10 zł., 81 do 100 proc. 14 zł. 20 gr. Do tego dochodzi dodatek na pielęgnację 3 zł. 30 gr. **Znamy n. p. inwalidę, któremu granat urwał lewą nogę, co uczyniło go niemal zupełnie niezdolnym do pracy. Inwalida ten pobiera dziesięć złotych miesięcznie!** Ma z tego nakarmić się, odziać i zapłacić mieszkanie!...

Jeszcze gorzej jest z inwalidami cywilnymi **z czasów polskich.** Sprawa ich jest najzupełniej nieuregulowana, dostają oni bardzo skromne zasiłki, do czego w każdym wypadku potrzebna jest zgoda ministerstwa pracy i opieki społecznej. Zapomogi te są niestałe i wahają się w granicach od 10 do 25 zł. jednorazowo.

Najwyższy czas, by pomyśleć o położeniu tych nieszczęśliwych ludzi, którym wojna odebrała zdrowie i zdolność do pracy. Jak się dowiadujemy, klub PPS zamierza w Sejmie zgłosić wniosek, wzywający rząd do przedłożenia ustawy o zaopatrzeniu inwalidów cywilnych.

Byłoby pożądane, aby inwalidzi cywilni powiadomili nas listownie o warunkach, w jakich się znajdują. Zebrany w ten sposób materjał odstąpimy klubowi posłów P. P. S. do zużytkowania w Sejmie.

Na co w Polsce są pieniądze?

Na podwyższenie djet na podroże dyplomatyczne.

Ogłoszono rozporządzenie Rady Min., zmieniające niektóre przepisy o należnościach za podróże służbowe, delegacje (odkomenderowania) i przeniesienia funkcjonarjuszów państwowych odbywane poza granicami państwa.

Nowe postanowienia, które obowiązują wstecz od dnia 1-go czerwca 1928 roku, przewidują podwyższenie niektórych djet, a mianowicie:

1) Według dotychczasowych przepisów najwyżsi dygnitarze pobierali djety na podróże zagraniczne w wysokości, ustalonej ogólnie dla urzędników I—IV grup uposażenia. Wynosiło to w zależności od państwa najwyżej 13 dolarów amerykańskich (dla krajów pozaeuropejskich, a np.: dla Szwajcarji 32 franki szwajc. dziennie). Obecnie następuje zmiana, w myśl której Prezes Rady Ministrów, Marszałek Polski, Ministrowie i Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa pobierają djety stałe, bez względu na państwo zagraniczne w wysokości 30 dolarów amerykańskich dziennie.

2) Nowe postanowienia podwyższają djety dla urzędników II, III i IV kategorji, o ile podróż ma charakter reprezentacyjny. W tym wypadku djety wynoszą dla urzędn. II i III grupy uposażenia 20 względnie 15 dolarów amerykańskich dziennie (zależności od państwa zagranicznego), zaś dla urzędników IV grupy uposażenia 15, względnie 10 dolarów amer. dziennie.

3) Wreszcie nowe postanowienia podwyższają o 100 proc. djety przy podróżach służbowych na konferencje międzynarodowe do Genewy, przyczem za podstawę bierze się wysokość djet, ustalonych dla Szwajcarji. Normalnie wynoszą one dla funkcjonarjuszów II—IV grupy uposażenia 32 franki szwajc., zaś dla grupy V i VI wynoszą one 27 franków szwajc. Przy podróży więc do Genewy na Ligę Narodów lub inne konferencje międzynarodowe, djety wynosić będą obecnie dla grupy II—IV uposażenia 64 franki, zaś dla grupy V i VI uposażenia 54 franki szwajc. dziennie.

Zaznaczyć należy, że wszystko, co powiedziano, dotyczy funkcjonarjuszów państwowych, sędziów i prokuratorów, oraz wojskowych.

Mężowie zaufania PPS.

w każdej miejscowości winni starannie przechowywać u siebie wszystkie numery „Prawa Ludu“. W gazetce naszej znajduje się wiele ważnych pauczeń, objaśnień ustaw, rozporządzeń itd., które są nieraz potrzebne. Dlatego nie trzeba wyrzucać przeczytanych numerów gazetki, ale należy je troskliwie przechowywać, aby je mieć w razie potrzeby pod ręką.

—ooo—

„JURA STOLAE"

czyli taryfa opłat za pogrzeby, śluby, msze i t. p. obrzędy religijne, obowiązująca w Małopolsce.

Według dekretu nadwornego z 1 lipca 1785 r. republikowanego dekretem kancelarji nadwornej z 23 maja 1845 l. 17.511 (ok. gub. I. 175.21) i dekretu Komisji organizacyjnej z 10 czerwca 1816, potwierdzonego reskryptem Ministerjum Wyznań i Oświaty z 10 października 1856 l. 1856, dalej według §§ 23, 24, 25 i 26 ustawy z 7 maja 1874 r. dz. p. p. Nr. 50, przy zastosowaniu postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 790 **obowiązuje w Małopolsce następująca taryfa opłat za pogrzeby, śluby, msze i t. p. obrzędy religijne:**

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rodzaj posługi religijnej:	Zł. gr.	Zł. gr.	Zł. gr.	Zł. gr
Podzwonne z 5 dzwonów	8 87	—·—	—·—	—·—
Podzwonne z 3 dzwonów	—·—	6·34	—·—	—·—
Podzwonne mniejsze	—·—	—·—	1·27	—·32
Plebanowi od prowadz. ciała i od pokropienia	3·80	3·80	2·54	—·95
Za asystencję każdemu księdzu po	1·27	1·27	—·—	—·—
Za miejsce na cmentarzu, czyli grób tam, gdzie się to zwyczajnie płaci	2·54	2 54	—·96	darmo
Za najpiękniejszy całun wraz z krucyfiksem lub obrazem parafjalnym	7·60	3·80	—·96	—·32
Zakrystjanowi i kościelnemu razem od czynności przy powyższym obrzędzie	3·80	2·54	1·27	—·38
Od żałoby ołtarzowej	1·27	1·27	—·—	—·—
Za mary	2 53	2 53	—·39	—·13
Temu co krzyż niesie przy pogrzebie	—·25	—·13	—·13	—·06
Temu co kropielnicę niesie	—·25	—·13	—·13	—·06
Za mowę pogrzebową	2·54	—·—	—·—	—·—
Za mszę świętą	3·80	3·80	3·80	—·95
Księdzu asystującemu przy mszy	1·27	—·—	—·—	—·—
Za odśpiewanie „libera me Domine"	2 54	—·—	—·—	—·—
Zakrystjanowi i kościelnemu za czynności przy egzekwiach	2·—	2·—	2·—	—·38
Za pokrycie ołtarza	2 54	—·—	—·—	—·—
Za chrzest ani plebanowi ani kościelnemu nic się nie płaci	—·—	—·—	—·—	—·—
Za wywód nie można nic żądać, chyba że kto da coś dobrowolnie	—·—	—·—	—·—	—·—
Za ślub	2·54	2·54	2·54	—·95
Kościeln. lub bakałarzowi za pomoc przy ślubie	—·82	—·82	—·82	—·37
Za trzy zapowiedzi	1·27	1·27	1·27	—·38
Za poświęcenie domu i pokropienie wodą św.	—·95	—·95	—·95	—·63
Za użycie ornatu i bielizny do mszy świętej	—·54	—·42	—·27	—·18
Od świecy przy ołtarzu lub katafalku	—·41	—·27	—·18	—·09
Od katafalku	1·81	1·23	—·90	—·45
Organiście za asystę przy pogrzebie	1·02	1·02	—·90	—·—
Organiście za granie mszy świętej	—·33	—·33	—·28	—·—
Organiście za śpiewanie wilji	2·71	1·81	1·23	—·—
Chłopcom służącym do mszy	—·14	—·07	—·05	—·05

Pod klasą, od której uzależniona jest wysokość opłaty za posługę religijną, rozumie się stopień więcej lub mniej uroczystego wykonania obrzędu. Opłaty rozumie się razem ze sporządzeniem aktu.

ZAKAZY.

Dekret nadworny z 1. lipca 1785 r. zawiera następujące zakazy:

„Ludzie ubodzy, prócz szczupłych domowych sprzętów nic więcej nie odumierający, których ubóstwo świadectwem zwierzchności lub wójta miejscowego wykazane zostanie, winni być za darmo pochowani.

„Wszystkich plebanów, kapelanów, wikarjuszów, administratorów, ojców kościelnych, bakałarzów i sług kościelnych surowo upominamy, ażeby od pozostałych dzieci, wdów lub krewnych takich ubogich ludzi pod ciężką odpowiedzią **nic nie wyciskali**, ani też ich na ten koniec do sprzedawania lub zastawiania szczupłego ich majątku nie przyprowadzali.

Zabieranie bydła, pasieki lub innych sprzętów gospodarskich za pogrzeby, miejscowym plebanom i ich kościelnym pod karą powrócenia podwójnej wartości **zakazuje się**".

Wreszcie § 25 ustawy z 7 maja 1874 **zakazuje proboszczom wypełnienie posługi religijnej czynić zawisłem od poprzedniego złożenia zapłaty,** a nadto dekret nadworny z 1 lipca 1785 r. **zakazuje pobierania innych opłat,** niż wyszczególnione w tym dekrecie (np. opłat w naturze), względnie **pobieranie opłat wyższych,** niż ustalone w patencie, a nadto zaleca się urzędom, aby miały pilną baczność na wykonywanie tego patentu i aby o przestępstwach natychmiast donosiły do władzy krajowej celem ukarania nieposłusznych. W myśl dotąd obowiązującego § 26 ustawy z dnia 7 maja 1874 r. proboszcz nie stosujący się do taksy **może być ukarany przez Starostwo grzywną do 200 zł.,** a nadto może być nałożony na niego obowiązek zwrotu wszystkiego co od strony ponad taksę pobrał. Władza państwowa ma też prawo żądać od biskupa, by proboszcza, który nie przestrzega taksy, probostwa pozbawił.

Wreszcie zaznaczyć należy, że w myśl ustawy konkurencyjnej z dn. 15 sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 28 dochody za podzwonne, za miejsce na cmentarzu, za całun z krucyfiksem lub obrazem parafjalnym, za użycie ornatu i bielizny do mszy św., dochody od świecy przy ołtarzu i katafalku oraz od katafalku **przeznaczone są na pokrycie bieżących wydatków z utrzymaniem kościoła związanych, a nie dla proboszcza.** Nadwyżki tych dochodów wpływać mają do funduszu konkurencyjnego, administrowanego przez komitet parafjalny.

W r. 1866 zgłoszony został w Sejmie galicyjskim wniosek o ponowne ogłoszenie patentu Józefińskiego ze względu na drożyznę ceremonij religijnych. Sejmowa komisja administracyjna, obradująca pod przewodnictwem posła biskupa przemyskiego ks. Monastyrskiego, wniosek ten opracowała i sprawozdanie o nim Sejmowi przedłożyła. Na podstawie tego sprawozdania Sejm wezwał ówczesny rząd do ponownego ogłoszenia w Galicji patentu Józefińskiego. Dowodzi to, że **nawet duchowieństwo patent ten respektowało i uznawało.** Przypomnienie go dziś jest także na czasie, zwłaszcza, że patent ten zachował moc obowiązującą.

Wykonać konstytucję!

Zamiast tyle pisać i mówić o zmianie Konstytucji, czy nie byłoby pożyteczniejszem zastanowić się **nad wykonaniem przepisów Konstytucji obecnej?**

Konstytucję uchwalono przed siedmiu laty, 17 marca 1921 roku. **Do dnia dzisiejszego najważniejsze jej przepisy są niewykonane** i zostały tylko na papierze. Zwłaszcza przepisy Konstytucji o prawach obywateli są lekceważone i łamane; przepisy o demokratycznym samorządzie gminnym i powiatowym mogą służyć za przykład **niewykonania wyraźnych przepisów ustawy konstytucyjnej.**

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, by znajomość Konstytucji marcowej szerzyła się jak najbardziej. **Obywatele kraju powinni dokładnie znać swe prawa i obowiązki.** Konstytucja marcowa nie we wszystkiem nas zadawalnia niejedno w niej trzeba będzie poprawić — ale to trzeba powiedzieć, że wielu ważnych postanowień Konstytucji, korzystnych dla ludu pracującego, **trzeba bronić i strzec.**

O czem piszą inni?

„Wyzwolenie" pisze o rozzuchwaleniu obszarnictwa, które teraz podnosi w górę swój głupi łeb i usiłują przerobić konstytucję na swoją modłę.

„O zamachu, o gwałtach najgłośniej mówią różni książęta, hrabiowie, różni wielmoże i ich gazety. Mówią wreszcie o takim gwałcie jedynkarze, ci dziś najlepsi piłsudczycy. Głoszą oni, że konstytucję zmienią przez Sejm lub bez Sejmu.

Na dobrą sprawę panowie ci za takie mówienie publiczne i pisanie powinni być zamknięci pod klucz, bo działają i mówią wbrew prawu i Konstytucji. Bo porządek prawny nikomu nie pozwala namawiać do gwałtu.

Ale dziś te grube ryby panów piłsudczyków jedynkarzy mają takie wielkie łaski, że nawet bezprawie i zamęt wolno im w Polsce publicznie głosić i szerzyć i o zamachu na Konstytucję publicznie mówić. Starostowie i wojewodowie na to gwałcenie Konstytucji i praworządności są głusi".

Żyjemy doprawdy w dziwnych warunkach. Za nawoływanie do zamachu na ustrój Państwa, otrzymuje się nagrodę, za piętnowanie knowań obszarniczych i obronę prawa spadają na gazety socjalistyczne prześladowania.

Zupełne pomieszanie pojęć, zatracenie poczucia praworządności. Ale kiedyś zemści się to na samych twórcach tego systemu.

Stan taki nie może trwać długo, musi się prędko zakończyć. Im prędzej tem lepiej.

Poseł Waleron w „Gazecie Chłopskiej" porównuje endeków z jedynkarzami i dochodzi do wniosku, że właściwie niema między nimi różnic.

„Endecy mówili, że nie bronią jakiejkolwiek klasy, a całego narodu. Tak samo mówią i jedynkarze. Oni też niby to nie bronią żadnej klasy, a tylko całego narodu.

Jak endecy, tak i jedynkarze nazywają się wszechstanowymi.

Drugą cechą endeków było to, że mówili i zawsze się przechwalają, że bronią interesów całego państwa a nie jednej klasy, że są państwowi, państwowotwórczy.

Jota w jotę śpiewa to samo jedynka.

Śpiewając tak głośno o miłości ojczyzny, udając wszechstanowych miłośników państwa, endecy jednak w Sejmi ebronili i bronią interesów kapitalistów - przemysłowych i handlowych, oraz obszarników.

To samo robi jedynka.

Endecy dążyli do przewrotu faszystowskiego. A czy dziś pod rządami jedynki nie mówi się głośno o przewrocie"?

Jedna jest tylko różnica, mianowicie:

„Endecy przyjmowali do swego grona Żydów ochrzczonych: (Stroński, Feintuch-Szarski), a jedynka przyjmuje Żydów do swego obozu bez chrztu".

Dodać tylko trzeba, że podobnie, jak endecy, tak jedynka wnet skończy swój brzydki żywot.

Czy w Ameryce jest raj na ziemi?

Sekretarz departamentu pracy Davis opublikował ostatnio statystykę, dotyczącą bezrobocia, panującego dzisiaj w Stanach Zjednoczonych. Na podstawie przez siebie zebranych danych utrzymuje sekretarz Davis, że bezrobocie zmniejszyło się znacznie w ostatnich dwóch miesiącach, gdyż roboty wiosenne a przedewszystkiem budowlane zaabsorbowały setki tysięcy niezatrudnionych w okresie zimowym. Według Davisa istotny stan bezrobocia w Stanach Zjednoczonych ująć można w chwili obecnej cyfrą 1.874.000 pozbawionych pracy. Jeśli się zważy — dodaje sekretarz Davis, że nawet w czasach, tak zwanych dobrych, jest w Stanach Zjednoczonych do miljona niepracujących, to sytuacja obecna, wykazująca niespełna 900.000 nadwyżki niezatrudnionych, nie przedstawia się rozpaczliwie.

Na statystykę sekretarza Departamentu Pracy odpowiedziały pisma fachowe, a przedewszystkiem organ New York Trust Company „The Index". Pismo to przez siebie sporządzonemi wykazami, opartemi na raportach, uzyskanych w najbardziej sytuacją bezrobocia dotkniętych stanach, udowodniło, że sekretarz Davis grubo się mylił w swych obliczeniach, gdyż mimo wzmożonego ruchu budowlanego i robót rolnych jest **dzisiaj w Stanach Zjednoczonych przeszło 3 miljony bezrobotnych.**

Pismo to przyznaje, że jest daleko lepiej, aniżeli było w zimie, gdy obliczano bezrobotnych na 5 miljonów, ale sytuacja jest daleką jeszcze, aby ją nazwać choćby tylko możliwą. Dwa miljony ponad normę miljona stałych bezrobotnych, to nawet dla kraju tak bogatego i tak zasobnego jak Stany Zjednoczone, ciężar za duży i dla rozwoju ekonomicznego niebezpieczny.

Jak z powyższego widać, zagadnienie bezrobocia w Stanach Zjednoczonych sprawia niemniej kłopotu bogatej Ameryce, niż naszej biednej Europie.

I są ludzie, którzy wyobrażają sobie, że wystarczy zmienić konstytucję Polski na wzór Ameryki, a zaraz życie w Polsce zamieni się w raj na ziemi.

Wzywa się Towarzyszy do składania datków pieniężnych na fundusz prasowy „PRAWA LUDU".

Władysław Taboł, urodzony w roku 1900 we Wójtowej, pow. Gorlice, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Nowy Sącz.

Dlaczego milczenie?

Pan marszałek Piłsudski w swym słynnym wywiadzie mówił wiele **o potrzebie zmiany Konstytucji.** Obecny ustrój Państwa skrytykował surowo, uznając go — nie poraz pierwszy zresztą — za przyczynę wszelkich niedomagań naszego życia państwowego.

Ze wszystkich stron słychać, że sfery rządowe uważają zmianę Konstytucji za pilnie potrzebną.

Kto uważnie czytał wywiad marszałka Piłsudskiego, ten zauważył, że marszałek Piłsudski **krytykował i ganił, ale nie powiedział, jak być powinno.**

Konstytucja, jest to najważniejsza ustawa w państwie. Nie wystarczy ją skrytykować, **trzeba także powiedzieć, w czem i jak ją poprawić.** Tego zaś marszałek Piłsudski, ani rząd wyraźnie nie mówi.

Czas przerwać milczenie! Czas powiedzieć jasno i wyraźnie, do czego rząd zmierza i czego chce.

Nie wystarczą wnioski i projekty stronnictwa rządowego, bo nie wiadomo, czy poglądy marsz. Piłsudskiego i rządu są zgodne z poglądami stronnictwa rządowego.

Powinien zabrać głos marszałek Piłsudski, powinien zabrać głos rząd i wyraźnie powiedzieć, jakich chce zmian w Konstytucji. Kraj nie może gubić się w domysłach. **Kraj chce wiedzieć!**

O czem piastowcy nie opowiadają.

„Piast", nie mogąc ochłonąć po swej strasznej klęsce wyborczej (miał 70 posłów, ma 22), rzuca się jak opętany **na socjalistów.** Dla pana Witosa socjaliści są nadal wrogami chłopa i najgorszymi przeciwnikami włościan.

Radzimy panu Witosowi, ażeby opowiadał po wsiach **o swych sprzymierzeńcach wyborczych,** to jest o „chrześcijańskiej demokracji", z którą razem piastowcy tworzyli **listę Nr. 25.**

Wiadomo powszechnie, że chrześcijańska demokracja, czyli chadecy, **głosowali w Sejmie za obciążeniem chłopów nowymi podatkami!!!**

Takich sobie przyjaciół wyszukał pan Witos, na takich to wrogów chłopskich **kazał chłopom głosować podczas wyborów sejmowych!**

Trzeba o tem coś po wsiach powiedzieć, a mniej się zajmować socjalistami, którzy udowodnili, że los chłopa małorolnego bardzo im leży na sercu.

Możnaby także opowiedzieć o tem, jak to pan **Brodacki** z „Piasta" głosował **przeciw wnioskowi P. P. S. o wstrzymanie eksmisji fornali z mieszkań dworskich.** Razem z endekami i „bebechami", piastowiec Brodacki na komisji prawniczej obalił wniosek P. P. S. i wyrządził tem ciężką krzywdę robotnikom rolnym.

O tem trzeba opowiadać!

Przegląd gospodarczy.

—o—

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 31 sierpnia 1928 za 100 kg. towaru.

	zł.
Pszenica dworska	50·——51·—
Pszenica targowa	48·50—49·—
Żyto dworskie	38·——39·—
Żyto targowe	36·50—37·50
Jęczmień na krupy	—·———·—
Jęczmień na kaszę	—·———·—
Owies dworski	36·——37·—
Owies targowy	35·——36·—
Kminek krajowy	—·———·—
Mąka pszenna 45% gł.	83·——83·50
Mąka pszenna grysikowa	84·——85·—
Mąka pszenna 50%	80·——81·—
Mąka pszenna 0000 z Kongr.	79·——80·—
Mąka pszenna grysik.	82·——83·—
Mąka żytnia 65% okr. krak.	56·——57·—
Otręby żytnie	29·——29·50
Otręby pszenne	29·——29·50
Pęcak	—·———·—
Siekanka	—·———·—
Pobielanka	—·———·—
Fasola biała zwycz.	—·———·—
Fasola biała krótka	—·———·—
Fasola biała długa	—·———·—
Rzepak	76·——77·—
Ziemniaki	15·——16·—
Siano słodkie	28·——30·—
Siano średnie	24·——26·—
Siano kwaśne	20·——22·—
Koniczyna pastewna	35·——37·—
Słoma długa	12·——13·—

—ooo—

PORADNIK NA WRZESIEŃ.

W polu i zagrodzie. Kończyć orki pod oziminy, by rola miała czas się odleżeć. Pszenicę bajcować. Siać żyto i pszenicę, wałując pole poprzednio, o ile nie dość się odleżało. Wykopać odrazu przegony dla odpływu wody. Zbierać proso, len, konopie, grykę, zacząć kopanie ziemniaków. Rozpocząć orki zimowe, równocześnie wapnując w razie potrzeby. Podczas orek drób wypędzać, lub nawet wywozić w pole, by tępił robactwo. Krowy dobrze żywić, stopniowo i ostrożnie spasać liście kapusty i buraki, dodać do pasz treściwych, nie wypuszczać głodnych na pastwisko. Stopniowo przyzwyczajać do paszy zimowej. Obliczyć zapasy paszy na zimę i wedle tego ustalić ilość inwentarza do przezimowania. Zwozić opał na zimę.

W sadzie, ogrodzie i pasiece. W dni pogodne zbierać owoce, uważając, aby ich nie uszkodzić. Odrazu sortować, gdyż tylko sortowane owoce są dobrym materjałem sprzedażnym; po wypoceniu najlepsze układać na półkach w piwnicach poprzednio starannie oczyszczonych i odkażonych; gorsze odrazu sprzedawać lub przerabiać na wino. Zbierać nasiona warzyw i kwiatów. Robić konfitury, powidła, konserwy. Suszyć grzyby. Pomidory zebrać przed przymrozkami i ułożyć do dojrzenia na oknach po słonecznej stronie, lub pod oknami inspektowemi.

Kończyć podkarmianie pni, oczka zwęzić, szpary zalepić gliną, wogóle przygotować ule ostatecznie do zimowania, wszelkie czynności w pasiece wykonywując o zmroku, by pszczół nie niepokoić. Miód trzymać w miejscu suchem, przykryty nieszczelnie; woszczynę przetopić.

—ooo—

BILETY ZDAWKOWE 5-ZŁOTOWE NIE SĄ WYCOFANE Z OBIEGU. Żalą się ludzie, że kupcy wzbraniają się przyjmować bilety zdawkowe 5-złotowe dawniejszej emisji koloru jasnego z bladozielonkawym odcieniem druku i rysunku. W sprawie tej zaciągnęliśmy informacji w dyrekcji Banku Polskiego, która udzieliła nam następujących wyjaśnień: Dotąd wypuszczono: a) bilety zdawkowe 5-złotowe min. skarbu pierwszej emisji, o które właśnie chodzi, b) następnie są w obiegu bilety państwowe 5-złotowe ziemno-zielone. Pierwsze i drugie nie są wycofane, ani niema dotąd rozporządzenia o ich wycofaniu. Kupcy muszą bilety zdawkowe 5-złotowe przyjmować, tak, jak i bilety państwowe, w przeciwnym razie można żądać interwencji policji, która zmusi kupca do przyjęcia biletu zdawkowego 5-złotowego. Plotka o wycofaniu biletów zdawkowych wyszła stąd, że ogłoszono, iż w najbliższej przyszłości będą bite 5-złotówki srebrne, a iblety zdawkowe będą wycofane. Dotąd jednak, jak się dowiadujemy, nie opracowano jeszcze planów bicia 5-złotówek srebrnych, ani też w tym kierunku nie wyszło odpowiednie rozporządzenie. Narazie wymieniane są bilety 5-złotowe zużyte i niszczone, jak również w wielkiej ilości urzędy państwowe konfiskują falsyfikaty, puszczane przez fałszerzy w całej Polsce.

BILANS PŁATNICZY POLSKI. Bilans handlowy stanowi tylko część, coprawda naogół bardzo poważną, międzynarodowych rozrachunków pieniężnych. Ich całokształt ujmuje bilans płatniczy poszczególnych państw, którego obliczenie jest nadzwyczaj trudne i wymaga dużego nakładu pracy i wysiłku. W Głównym Urzędzie Statystycznym dokonywane są, poczynając od roku 1923, obliczenia bilansu płatniczego Polski. Ostatnio ogłoszono pracę Stanisława Rutkowskiego „Bilans płatniczy Polski za 1926 rok" (Kwartalnik Statystyczny z roku 1928, zeszyt 2, oraz osobna odbitka). Z pracy tej poniżej podajemy kilka liczb.

Pożyczek zaciągnięto zagranicą w 1926 roku na sumę 679,5 miljonów złotych, wówczas, gdy spłacono 623,6 miljonów złotych, kwota więc zaciągniętych przewyższała względnie nieznacznie sumę pożyczek spłaconych. Obciążenie z tytułu procentów od długów wyniosło 145'0 miljona złotych, a zapłacone procenty i prowizje bankowe ponadto 15 miljonów złotych. Sprzedaż papierów wartościowych zagranicą dała nam 20.0 miljonów złotych, a sprzedaż nieruchomości obcokrajowcom 18,9 miljonów. Ogólna suma przekazów emigrantów wyniosła 241,1 miljonów złotych. Wydatki związane z emigracją, jak przejazdy i kwoty wywożone przez emigrantów wyniosły 62,4 miljony.

KURS KAPŁONIENIA KOGUTÓW I TUCZENIA DROBIU. Z uwagi na wielkie znaczenie, jakie posiada dla hodowli kapłonienie kogutów (selekcja kogutów, lepsze tuczenie) urządza M. T. R., Od-

---

EMIL HAECKER 3

Wojna chłopska we Włoszech

Obrazek z dziejów socjalizmu w XIII. i XIV. stuleciu.

ROZDZIAŁ III.

Ogniem i mieczem.

Ciężkie czasy nastały dla Braci Apostolskich, czasy krwawych prześladowań, gdy na tron papieski wstąpił w r. 1294 Bonifacy VIII, jeden z najchciwszych i najokrutniejszych papieży, jacy kiedykolwiek na stolicy Piotrowej zasiadali. Chciwość tego papieża nie znała granic. Wskutek tego popadł w zatarg z królem Sycylji Fryderykiem II Aragońskim i z królem Francji Filipem IV. Tem energiczniej wziął się więc Bonifacy VIII do tępienia „wroga wewnętrznego", który mógł się stać niebezpiecznym dla tyranji papieskiej sprzymierzeńcem ościennych nieprzyjaciół. Tym „wrogiem wewnętrznym" była ówczesna partja socjalistyczna, zwana powszechnie Pataryą, a zowiąca sama siebie związkiem Braci Apostolskich. Kto z Braci dostał się w ręce zbirów papieskich, brany był na tortury, łamano go na kole, wyrywano mu obcęgami język, smażono nieszczęsnego na rozżarzonych węglach, kaleczono najokrutniej, a wkońcu palono go żywcem na stosie. Wystarczyło samo podejrzenie, że ktoś należy do Braci Apostolskich, aby go los ten spotkał...

Ale duch w Braciach Apostolskich nie upadł; nie ustali oni w gorliwości agitacyjnej, chociaż w r. 1394 wódz ich Gerardo Segarelli wpadł w ręce siepaczy papieskich i został wtrącony do więzienia.

Oczy Braci zwróciły się wówczas na jedynego człowieka, który mógł zająć miejsce uwięzionego wodza i poprowadzić partję. Człowiekiem tym był Frą Dolcino, który wymową swą ognistą, niepospolitymi zdolnościami, bystrością polityczną i niezłomną energją zdobył sobie w partji największą popularność. Zyskała w nim partja wodza daleko śmielszego, bardziej zdecydowanego i energiczniejszego niż Segarelli.

Stanąwszy na czele partji, pokazał Dolcino odrazu, że był człowiekiem czynu. Wzmocnił węzły organizacyjne partji, co było koniecznem wobec strasznych prześladowań. Agitacja musiała się stać bardziej konspiracyjną, ale mimo to prowadził ją Dolcino niestrudzenie. Współcześni kronikarze nie mają dość słów podziwu dla Dolcina i Małgorzaty, wielbiąc zarówno piękność tej młodej pary, jakoteż rozum, entuzjazm, poświęcenie i męstwo obojga. Para ta podróżowała nieustannie po całej Lombardji i Piemocie, agitując wszędzie wśród ludności pracującej i werbując coraz nowych zwolenników sprawie Braci Apostolskich. O Fra Dolcinie i pięknej Małgorzacie z Trenk zaczęły wkrótce krążyć legendy pomiędzy ludem. Zaczęto wierzyć, że Dolcino to Mesjasz, który wyprowadzi ludzkość z domu niewoli...

Ale prześladowania zaostrzały się coraz bardziej. Po sześcioletniem więzieniu i torturach został Gerardo Segarelli w r. 1300 spalony na stosie. Na głowę Dolcina została nałożona cena. Postanowili więc Bracia, że Dolcino musi się schronić zagranicę.

Wielkie przygnębienie zapanowało wśród Braci wskutek stracenia pierwszego ich przywódcy i założyciela partji, oraz wobec konieczności wyjazdu obecnego ich wodza, który się stał bożyszczem tłumów, zwłaszcza robotniczych.

Ale Dolcino dodał Braciom otuchy.

— Uchodzę z tego kraju, — rzekł, żegnając się z nimi, — gdzie tyrani ogniem i mieczem wytępić chcą prawdę i sprawiedliwość. Atoli nie na długo opuszczam tę ziemię. Wkrótce tu powrócę, aby na czele rzesz zbrojnych ogniem i mieczem wytrzebić nieprawość i ucisk i doprowadzić do zwycięstwa sprawę maluczkich i wyzyskiwanych, na gruzach i popiołach gmachu niewoli i grzechu! Ufajcie i wytrwajcie! Nie upadajcie na duchu! Albowiem nadejdzie dzień sprawiedliwego sądu!

Wzruszeni do głębi, ze łzami w oczach i błogosławieństwy na ustach, cisnęli się Bracia i Siostry do Dolcina, aby go pożegnać i ucałować skraj jego szaty.

W przebraniu, nocami, przy pomocy wiernych Braci, przedostali się Fra Dolcino i Małgorzata do Dalmacji, gdzie cztery lata spędzili na wygnaniu. Zakosztowali do syta gorzkiego chleba emigracji, ale nie przestawali pracować dla świętej sprawy. Dolcino napisał z wygnania kolejno trzy listy do Braci w kraju, gdzie w licznych odpisach krążyły, jako broszury agitacyjne, podnosząc ducha wśród Braci i jednając im nowe zastępy towarzyszów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dział w Krakowie, szereg jednodniowych kursów kapłonienia i tuczenia drobiu, które prowadzić będą p. Swiba, lekarz wet. M. T. R. i p. inż. agrar. Skornóg-Cikowska. Kursa te odbędą się, — o ile zgłosi się na jeden kurs przynajmniej 12 osób — w następujących Okręgowych Tow. Rol.: Krosno dnia 15 września 1928. Pilzno 20 września 1928. Nowy Targ 24 września 1928. Limanowa 25 września 1928. Nowy Sącz 26 września 1928. Opłata od członków organizacyj rolniczych M. T. R. wynosi 1 złotych, od niečzłonków 2 złote. Na kurs przyjmowani będą kandydaci(tki), umiejący czytać i pisać, w wieku 18—30 lat, mający zamiłowanie do czystości i hodowli. Zgłoszenia przyjmują odnośne O. T. R.

Kurs składać się będzie z części teoretycznej i praktycznej. Kandydaci, chcący wykonać zabieg kapłonienia osobiście, pod dozorem kierownika kursu, winni przynieść ze sobą parę kogucików wieku 4—6 tygodni, wagi mniej więcej 750 gr., głodzonych bezwzględnie uprzednio 36 godzin, przyczem należy baczyć, aby głodzone koguciki nie zjadały podściółki piasku itp. Głodzenie nie odnosi się do picia wody.

O ZAKAZ WYWOZU OTRĄB I MAKUCHU Z KRAJU. Ze sfer producentów rolnych zwracają uwagę na wielką klęskę, jaka dotknęła hodowlę bydła mlecznego w Polsce w tym roku z powodu posuchy, trwającej już bez przerwy parę miesięcy. Łąki wyschły, a sianokosy, zarówno jak zbiór koniczyny, były bardzo skąpe, wobec czego już teraz bydło cierpi na brak paszy, a wydajność produkcji mlecznej jest zmniejszona. Znacznie gorzej będzie później, kiedy o świeżej paszy nie będzie już mowy, a nikłe zapasy tegorocznych zbiorów nie wystarczą na wyżywienie bydła, tembardziej, że zanosi się również na nieurodzaj roślin okopowych. W miesiącach zimowych wobec tego trzeba będzie produkcję mleka oprzeć wyłącznie prawie na podawaniu bydłu pasz treściwych. Z faktem tym trzeba się liczyć już teraz i — aby produkcja mleka u nas nie stanęła i aby zapobiec jego drożyźnie, — koniecznem jest wyjednanie u dotyczących ministerstw zupełnego zakazu wywozu otrąb, makuchu z Polski, aby w ten sposób klęskę braku i drożyznę mleka możliwie zmniejszyć.

Jest to sprawa ważna nie tylko dla rolników, ale dla aprowizacji całego kraju, wobec czego opinja publiczna domagać się musi szybkiego zajęcia się nią przez rząd.

ZIEMNIAKI UDAŁY SIĘ W WIELKOPOLSCE. Do pewnej redakcji w Bydgoszczy przyniósł rolnik Jerzy Smierzchalski z Lipnik ziemniaki na pokaz, z których każdy waży blisko pół kilograma. Zbiór ziemniaków w Wielkopolsce zapowiada się w roku bieżącym niezwykle pomyślnie.

SPOŻYCIE RYB W POLSCE. Polska, spożywając około 90 miljonów kg. ryb rocznie — co wynosi na osobę 3 kg. — wobec małej produkcji ryb, sprowadza około 70 miljonów kg. z zagranicy, za które, licząc przeciętnie po 1.50 zł. za kg., płaci przeszło 100 miljonów złotych w obcej walucie. Podniesienie produkcji ryb w naszych gospodarstwach rolnych, ich odpowiednie zorganizowanie, dające możność dostarczania ryby do ośrodków miejskich stale w dnie targowe, dałoby możność zaoszczędzenia tej sumy w naszym bilansie płatniczym. Należy nareszcie wprowadzić ustawodawstwo rybackie i zabezpieczyć stan rybacki od strat, wynikających z jego braku.

WYWÓZ JAJ I MASŁA. Ceny jaj wykazywały pod koniec czerwca pewną zwyżkę. Wobec konkurencji towaru rosyjskiego na rynku niemieckim, który jest głównym naszym odbiorcą, wywóz jaj do Niemiec nieco spadł, zwiększył się natomiast do Anglji, Francji, Włoch i innych krajów. Ogółem w okresie styczeń—maj r. b. wywieziono z Polski 24.000 ton jaj, wartości 63.000.000 złotych, wobec 30.000 ton wartości 70.000.000 złotych w tym samym okresie roku ubiegłego. Ceny masła, wskutek zwiększonej podaży, spowodowanej poprawą pogody, spadły dość znacznie. Wywóz masła rozwija się nadal pomyślnie. W okresie styczeń—maj r. b. wywieziono 3.400 ton masła wartości 20.000.000 złotych, podczas, gdy w tym somym okresie r. ub. wywieziono tylko 1.600 ton wartości 8,000.000 zł.

SOCJALIŚCI AUSTRJACCY PRZECIW OGRANICZENIU PRZYWOZU BYDŁA Z POLSKI. „Arbeiter Zeitung", omawiając przesilenie rolnicze w Austrji, atakuje ostro dążenia agrarjuszy austrjackich, zmierzające do zamknięcia granicy dla dowozu bydła i nierogacizny z Polski i Jugosławji. Każde zarządzenie, przedsięwzięte przez Austrję przeciw wywozowi bydła, odbije się na wywozie austrjackich towarów przemysłowych, co zaś pociągnie za sobą przesilenie w austrjackim przemyśle i wzrost bezrobocia. Przeciwnie, należałoby otworzyć granice dla dowozu paszy i znieść wogóle cła od zboża.

W okresie robót pożniwnych.

Nikt w tym roku nie powie, żeby mu deszcze zbytnio przeszkadzały w żniwach, przeto robota poszła sprawnie i szybko. Ale... co dalej? Ścierniska pozarastały — wsiewki saradelowe dość słabo wyglądają, a jeśli susza potrwa jeszcze parę tygodni to i ziemniaków nie będzie. Wszakże rolnik ani na chwilę rąk nie może opuszczać, lecz przeciwnie, winien wyzyskać warunki suchej pogody, by na przyszłość mieć korzyści. Takiem wyzyskaniem najbliższej chwili powinno być niszczenie perzu, który po paru latach mokrych, zbyt obficie nasze pola pozarastał, a zwłaszcza w tych polach, gdzi eżyto nadmarzło rozwinął się niepomiernie. Szybkie podorywki, z wystawieniem skiby na kilkodniowe działanie suszących wpływów słonecznej pogody, będą tu bardzo na miejscu przy następnem zastosowaniu ciężkiej brony i sprężynówki — by perz wywlec, wytrzepać, potem wygrabić i usunąć z pola. Nie jest to zabieg, który by się przyczynił do lepszej sprawności ziemi — przeciwnie — ma on swoje złe strony, lecz jest konieczny, o ile chcemy się wyzbyć uporczywego chwastu i mieć pole czyste. Na niektórych polach może i nie wystarczy jednorazowe drapanie — a w takim razie trzeba je powtórzyć wyzyskując sprzyjające warunki suszy.

Dopiero po takiem przygotowaniu roli, będzie sens przejść do dalszej uprawy pól pod żyto — czy pod przyszłe jare zasiewy. Niejakie opóźnienie się z orką siewną będzie tu mniej szkodliwe. niż byłoby w razie pozostawienia roli i nadal w perzu dla korzyści dłuższego odleżenia się roli. — Tam gdzie perz nie rozwinął się nadmiernie, doskonałem narzędziem do podorywek jest brona talerzowa, którą każde nieco większe gospodarstwo dziś już posiada — a mniejsze powinny nabywać do spółki. Brona talerzowa robotę wykonywa bardzo szybko bo do 5-ciu morgów dziennie parą koni, a stan roli, powierzchownie doskonale podartej, stwarza warunki sprzyjające do należytego wydobrzenia, tak, że później orka siewna idzie jak po ugorowym odwrocie. Lecz oczywiście po talerzówce, niekiedy i dwukrotnie puszczonej na krzyż ,trzeba puścić zwykłą bronę, by rolę spulchnić i wyrównać.

Kto nie ma talerzówki — posiłkuje się często sprężynówką, która w pewnych wypadkach wystarcza zamiast pługa. Na ziemiach czystych, będących w lepszej kulturze, warto wyzyskać ciepły jeszcze okres lata przez zasiew czy to gorczycy białej czy rzepy ściernikowej.

Z gorczycy będzie ten pożytek, że rolę szybko ocieni, rozkładająca si ęmaterję białkową z resztek pożniwnych, a raczej ostateczny produkt ich rozkładu — saletrę, wchłonie, a przez to następująca okopowizna, czy jarzyna znajdzie pewien zasiłek; z rzepy ściernickowej będziemy mieli paszę i czy to jako pastwisko jesienne, przy miernym jej urodzaju, czy też, po wykopaniu. przy miernym jej urodzaju, czy też, po wykopaniu, przy obfitszym urodzaju, na spasanie w pierwszym okresie zimowego żywienia. Przy spodziewanym w tym roku miernym urodzaju okopowych warto by rzepę ścierniówkę wziąć pod uwagę. Sieje się jej na mórg około półtora do dwóch kg.. a nie zawadzi zasilić rolę kilkunastu kilogramami saletry. Na gruntach wilgotnawych, lżejszych — miejsce dla niej najwłaściwsze. I na siew mieszanek groszkowych jeszcze czas, choć już ostatni; nie możemy się bowiem spodziewać, by się zbyt bujnie zdążyły rozwinąć. Oczywiście. przy siewie rzędowym, jeśli trafimy na zapas wilgoci, lub deszcz w porę, może się zasiew szybko ująć — a jeśli będzie ciepły wrzesień — to i zakwitnąć przed mrozami. Jeśli nie sprzątniemy jej na porę, to mieszanka taka przyorana w kwietniu da znakomity zasiłek pod następujące okopowizny.

Z Ruchu organizacyjnego.

WIECE TOW. POSŁA CIOŁKOSZA W POWIECIE GRYBOWSKIM.

W niedzielę 26 sierpnia odbyły się dwa zgromadzenia publiczne PPS w powiecie grybowskim, na których sprawozdanie z działalności poselskiej składał tow. Adam Ciołkosz.

W **Stróżach wyżnich** przewodniczył tow. Stanisław Kura, sekrearzował tow. E. Zimmerman. Po referacie tow. Ciołkosza jednomyślnie uchwalono wyrazie pełne zaufanie klubowi posłów PPS.

W **Ptaszkowej** po obszernem sprawozdaniu tow. posła Ciołkosza uchwalono założyć Komitet miejscowy PPS i wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Polskiej Partji Socjalistycznej.

—o—

WIEC TOW. POSŁA WŁOSIŃSKIEGO W WOJNICZU.

W niedzielę 26 sierpnia po południe na rynku w Wojniczu (powiat Brzesko) odbył się wiec publiczny ,na którym tow. poseł Stanisław Włosiński omówił obszernie położenie gospodarcze i polityczne. Przewodniczył tow. Błażej Węgrzyn, sekretarzował tow. Michał Migoń. Obecnych było kilkaset osób.

—ooo—

WIECE POSELSKIE TOW. NOSALA.

W niedzielę dnia 62 ». m. zwołali robotnicy łącznie z włościanami zgromadzenie publiczne w gminie **Babicach** powiatu Oświęcimskiego, w lokalu p. Katy. Na zgromadzenie przybyły także kobiety w liczbie około 100. Naczelnik gminy zagaił zgromadzenie i zaproponował na przewodniczącego obywatela **Pudelskiego,** który z kolei udzielił głosu tow. posłowi Nosalowi, który w półtora godzinnem przemówieniu przedstawił obecnym sytuację gospodarczą i polityczną w państwie.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której przemawiali gospodarze, dziękując posłom PPS. za energiczne wystąpienie i obronę chłopów w Sejmie, oraz zwrócili się do tow. posła, ażeby w ich imieniu podziękował całemu klubowi PPS. Pod koniec żegnali tow. posła i oddali cześć przez powstanie z miejsc.

W tym samym dniu odbyło się zgromadzenie w lokalu p. Psocinyj, na które przybyli włościanie z gminy **Harmęże i Pławej.** Do prezydjum wybrano tow. **Janasa i Smętka.** Po godzinnym przemówieniu **tow. posła Nosala** wywiązała się dyskusja, w której poruszano sprawę stawów należących do obszarnika Zwilinga, jak również sprawę samorządu powiatowego. W końcu zabrał głos tow. poseł w obu poruszanych sprawach złożył wyjaśnienie. Włościanie dziękowali tow posłowi Nosalowi za przybycie, jak również całemu klubowi PPS. za energiczną pracę na terenie Sejmu.

—ooo—

IMPONUJĄCE MANIFESTACJE CHŁOPSKO-ROBOTNICZE PRZECIW OBSZARNICZO - KAPITALISTYCZNYM PROJEKTOM ZMIANY KONSTYTUCJI.

W niedzielę, dnia 2 września odbyło się na terenie Małopolski Zachodniej kilkadziesiąt zgromadzeń publicznych P. P. S., które zwołały komitety partyjne z polecenia Rady Wojewódzkiej P. P. S. w Krakowie.

Zgromadzeniami temi rozpoczęliśmy wielką akcję, mającą na celu uświadomienie szerokich mas chłopsko-robotniczych o obecnej sytuacji politycznej w Polsce, oraz o wysuniętych przez sfery „rządowe" projektach zmiany konstytucji. Na zgromadzeniach tych musimy wezwać masy do czujności i gotowości do walki, a przedewszystkiem do organizowania się pod sztandarami Polskiej Partji Socjalistycznej. Na zgromadzeniach tych musimy nadto uświadamiać masy o roli naszej prasy partyjnej i wezwać wszystkich uświadomionych chłopów i robotników do rozpowszechnienia pism partyjnych, które mimo, że są narażone obecnie na konfiskaty i inne prześladowania, nie przestają jednak spełniać swej misji dziejowej w obecnej chwili i walczą nieugięcie o prawa i interesy Ludu pracującego miast i wsi.

Początek tej akcji miał miejsce w ubiegłą niedzielę i wypadł nader imponująco. Już sama liczba zgromadzeń świadczy o żywotności naszej pracy organizacyjnej, a masowy udział ludności wiejskiej, co miało miejsce na wszystkich odbytych zgromadzeniach, jest żywym dowodem panującego wśród mas chłopskich i robotniczych zainteresowania obecną sytuacją polityczną w Polsce. Choć milczeć nam kazano, odezwały się jednak wszędzie głosy protestu przeciw reakcyjnej polityce obecnego rządu, idącej po linji interesów obszarników i fabrykantów.

Na wszystkich tych zgromadzeniach uchwalono jednomyślnie rezolucję, opracowaną przez Radę Wojewódzką P. P. S., protestującą przeciw wszelkim próbom zamachu na ludowładztwo w Polsce i wzywającą masy pracujące do dalszej walki o swe prawa i o poprawę swego bytu.

Na wszystkich tych zgromadzeniach wyrażono pełne zaufanie posłom socjalistycznym, a potępiono na wieki zdradziecką politykę posłów z „Bezpartyjnego Bloku" obszarników, kapitalistów z panem Radziwiłłem i Sławkiem na czele.

Ze względu na brak miejsca podamy w tym numerze krótkie sprawozdanie z niektórych tylko wieców:

Przecieszów (pow Oświęcim). Liczne bardzo zgromadzenie chłopskie zagaił tow. **Matuszczyk,** a o obecnej sytuacji politycznej referował tow.

poseł **Nosal**, witany burzą oklasków przez swoich wyborców. W dyskusji omówiono nadto sprawę samorządu powiatowego i potrzeby, szkoły siedmioklasowej w Przecieszowie. Po uchwaleniu rezolucji zamknięto zgromadzenie okrzykami na cześć PPS.

Mierzeń pow. Wieliczka). Na zgromadzenie przybyli chłopi z okolicznych gmin i udział w zgromadzeniu był nadspodziewany.

Zgromadzenie zagaił tow. **Krzysztofek**, a referat polityczny wygłosił tow. **Szymański**. W dyskusji skarżyli się obywatele, iż dotąd nie przeprowadzono koleji Wieliczka — Limanowa.

Po uchwaleniu jednomyślnem rezolucji zamknięto zgromadzenie okrzykiem na cześć P. P. S.

Szczakowa. Pod przewodnictwem tow. **Wosia** odbyły się w Szczakowej dwa zgromadzenia, jedno w mieście, drugie na wsi. Na obu zgromadzeniach po wysłuchaniu referatu tow. **Z. Grossa** uchwalono jednomyślnie rezolucję P. P. S.

Żmigród. Zgromadzenie odbyło się pod gołem niebem. Referat o obecnej sytuacji politycznej i o mających nastąpić zmianach konstytucji wygłosili tow. **Władysław Pilch** i **Jan Grochal.**

Po zgromadzeniu politycznem odbyło się zgromadzenie zawodowe robotników, zatrudnionych w przemyśle tartacznym.

Wola Wielka (pow. Dębica). Mimo natrętnej agitacji tut. księdza przeciw pójściu na zwołany wiec socjalistyczny, udział w zgromadzeniu był jednak bardzo liczny. Przemówienie wygłosił tow. **Mieczysław Kordys** z Krakowa. Po uchwaleniu rezolucji zamknięto zgromadzenie okrzykami na cześć P. P. S.

Chorakterystyczne, iż nawet „jedynkarze" przyznali rację mówcy i ubolewali, iż ich pan Kautski tak haniebnie zdradził.

Nowy Sącz. W wielkiej sali Domu robotniczego odbyło się liczne zgromadzenie robotnicze, które zagaił tow. **Matkowski**, a referat wygłosił tow. **Dr. Szumski** z Krakowa. Z nastroju kolejarzy widać, iż panuje wśród nich wielkie rozgoryczenie, iż dotąd rząd nie uwzględnił ich słusznych postulatów.

Po uchwaleniu rezolucji i odśpiewaniu Czerwonego sztandaru zamknięto zgromadzenie.

ZGROMADZENIE P. P. S. W JAŚLE. W niedzielę, dnia 2 września odbyło się w Jaśle imponujące zgromadzenie manifestacyjne P. P. S., zwołane przez tut Komitet Powiatowy P. P. S. Przy wypełnionej po brzegi sali kolejowej zagaił zgromadzenie tow. **Hejda**, a przewodniczył tow. **Jasiński.**

Referat blisko dwugodzinny o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił delegat Rady wojewódzkiej tow. **Hilary Kon.** W przemówieniu swem referent przedstawił historycznie linję polityczną P. P. S. i analizując obecną sytuację polityczną oraz politykę gospodarczą obecnego rządu, podał ostrej krytyce reakcyjne zapędy p. Piłsudskiego. Po wyczerpaniu dyskusji przyjęto jednomyślnie rezolucje Rady Wojewódzkiej PPS. i odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zamknięto zgromadzenie.

ZGROMADZENIE W WIELICZCE odbyło się w sali Domu Górników. Zagaił **tow. Okoński.** Na przewodniczącego wybrano **tow. Okońskiego,** sekretarzował tow. **Klimczyk.** Referował tow. **Kornicki,** przedstawiając zebranym gospodarkę kapitalistyczną i niebezpieczeństwo, zagrażające klasie pracującej ze strony kliki kapitalistycznej. Zebrani uchwalili rezolucję, przedstawioną przez Radę Wojewódzką P. P. S. jednomyślnie. Podkreślić należy, że głosowali za nią nawet jedynkarze, których kilku było obecnych na sali. Na zakończenie odśpiewano „Czerwony Sztandar", poczem obecni rozeszli się wśród okrzyków na cześć PPS.

KRZESZOWICE. W niedzielę 2 bm. odbyło się **w Krzeszowicach** wielkie zgromadzenie w sali Rady Miejskiej przy szczelnie wypełnionej sali przez tamtejszych towarzyszów i towarzyszki oraz z gmin pobliskich. O godz. 11 rano zagaił zgromadzenie tow. **Wałek**, a na jego propozycję wybrano przewodniczącym tow. **Pilcha**, który w krótkiem przemówieniu podniósł, że dzisiejsze zgromadzenie ma powziąć obowiązujące uchwały w sprawie zmiany konstytucji, oraz ograniczeń i zamachów na prawa robotnicze. Następnie referent z Krakowa tow. **Kubanek Fr.** w godzinnem przemówieniu, wysłuchanem z całą powagą i zrozumieniem przez zebranych, przedstawił obecną sytuację gospodarczą i polityczną w kraju. W końcu postawił rezolucję, która jest identyczną z postawionemi równocześnie na 40 zgromadzeniach, zwołanych w tym dniu przez naszą partję PPS w całem województwie krakowskiem, którą zebrani jednomyślnie przyjęli z okrzykiem pełnym entuzjazmu: „Niech żyje rząd chłopsko-robotniczy"! O godz. 2 pop. przew. tow. Pilch w końcowem przemówieniu, wzywając robotników do pracy uświadamiającej i organizacyjnej, do popierania prasy robotniczej: „Naprzodu" i „Prawa Ludu", zamknął to imponujące zgromadzenie.

BOCHNIA. Przy wypełnionej sali Domu Górników zagaił liczne zgromadzenie tow. **Urbański**, a referat o becnej sytuacji politycznej wygłosili tow. **Żarek** z Tarnowa i tow. **Ziembiński** z Krakowa. Poczem przyjęto jednomyślnie rezolucję Rady wojewódzkiej i odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zamknięto zgromadzenie.

—ooo—

BACZNOŚĆ ŚWIĄTNIKI GÓRNE i MOGILANY! Na niedzielę dn. 9 września przyjedzie do Świątnik Górnych **tow. poseł Jan Kwapiński.**

Towarzysze! Przyjdźcie masowo na zgromadzenia, na których tow. poseł Kwapiński — wódz chłopów małorolnych i bezrolnych — złoży przed Wami sprawozdanie ze swojej działalności poselskiej.

W obronie ludności Jaworzna przed wyzyskiem piekarzy.

Dziwnie jakoś się układa, że Jaworzno należy do najdroższych miejscowości w Polsce pod względem artykułów spożywczych. Pomimo, iż leży ono bliżej Poznania i Białej, skąd sprowadza mąkę, żytnią do wypieku chleba, niż Kraków, chleb w Jaworznie był zawsze droższy jak w Krakowie. — Urząd miejski ma, zdaje się, pewne względy wobec piekarzy miejscowych i nie stosował się do badania cen. Potrzeba było dopiero interwencji komitetu PPS. w Jaworznie, aby ceny obniżyć do cen, jakie istniały już od kilku dni w Krakowie, w lipcu i sierpniu. iMejscowa komisja cennikowa prawdopodobnie dała posłuch piekarzom ,którzy tłumaczyli się, że mieli stare zapasy mąki.

Postępowanie takie jest niewłaściwe, ponieważ przy spadku cen mąki należy stosować zniżki cen natychmiast, biorąc pod uwagę, że istnieje możliwość odkupu takiej samej ilości tejże. Jest rzeczą znaną, że o i lemąka idzie w górę, piekarze natychmiast starają się o podwyżkę cen, nie zważając na zapasy, jakie posiadają w swoich składach. Obecnie, kiedy daje się zauważyć dalszy spadek ceny mąki żytniej, będziemy sprawę tę pilnie śledzili i nie dopuścimy, aby ludność Jaworzna wyzyskiwana była przez kilku piekarzy.

Ceny chleba w Jaworznie nie powinny być wyższe np. od cen krakowskich, ponieważ uważamy iż koszta produkcji w Jaworznie są znacznie niższe. Mamy nadzieję, iż sprawą tą zajmie się województwo krakowskie i wywrze na odpowiednie czynniki nacisk, celem unormowania spraw aprowizacyjnych w Jaworznie.

PO PRZECZYTANIU

„Prawa Ludu" nie rzucaj naszej gazetki między śmiecie! Podaj ją sąsiadowi, krewnemu, znajomemu, koledze pracy — do przeczytania!

Przeczytaj z nimi ten i ów artykuł, objaśnij go, wytłumacz, że „Prawo Ludu" jest najlepszem pismem dla ludu pracującego. Zachęcaj wszystkich do prenumerowania „Prawa Ludu".

Pamiętaj, że gazeta nie może istnieć bez prenumeratorów, a szczególnie gazeta socjalistyczna, która nie ma i nie chce mieć pomocy od rządu, ani od obszarników, ani od kapitalistów!

JAN SOSENKA.

Z dziejów wsi podkrakowskiej

I. OLSZANICA.

W numerze 32-gim poruszyliśmy wspomnienia przysnute ciężkim pyłem z przeszłości chłopa polskiego przed 100 laty. Moment może się wydać mało ważnym; były bezwątpienia ciekawsze. Wszakże historycy piszący dla burżuazji niewiele nam dostarczają materjału. Korzystamy więc z pracy tow. dr. Gancwolówny o dziejach uwłaszczenia włościan dóbr duchownych i narodowych w okolicach Krakowa aby przypomnieć sobie, że nietylko szlachcic ale i chłop ma przeszłość i ma przodków, nieuczczonych wprawdzie pomnikami, ale tem więcej godnych, przynajmniej wspomnienia.

Olszanica pochlubić się może, że była widownią pierwszego chyba w Polsce nowoczesnej strajku rolnego. Chłopi pańszczyźniani przeciążeni do niemożliwości przez klasztor pobożnych sióstr Norbertanek, przeciążeni robocizną, bici jak psy przez rządcę Golańskiego, zdecydowali się na krok podówczas niesłychany. Zaczęli zbierać składki na koszta wytoczenia klasztorowi procesu o dawne prawa z 27 czerwca 1820, przestali wogóle odrabiać pańszczyznę. Dziś nazywa się to strajkiem, wtenczas nazywało się buntem. Senat (tak szumnie nazywał się rząd maleńkiej republiczki, którą wtenczas tworzył Kraków z okolicą) zabrał się do tłumienia „buntu" energicznie. Nakazał skonsygnować w Olszanicy wojsko, pociągnąć do odpowiedzialności „naczelników niesforności". Wyglądało to na strzelanie z armaty do wróbli. „Buntownicy" okazali się jednak twardsi niż świetny Senat przypuszczał.

Olszaniczanie na pańskie nie wyszli, nawet wtedy gdy im w chałupach zakwaterowano żołnierzy, których musieli żywić, niezależnie od płaconej za każdy dzień „oporu" kary pieniężnej w wysokości 50 złp. dziennie. Senat zatem po kilkunastu dniach zarządził uwięzienie „naczelników tych niespokojności" i kazał „o skutkach zdać raport dla użycia surowszych środków, gdyby łagodniejsze bezskutecznemi być miały".

Dla dopilnowania sumiennego wykonania tych łagodnych zarządzeń, delegowano jednego z senatorów Grodzickiego. On to wobec stanowczej postawy olszaniczan nie dających się ugiąć ani karami pieniężnemi, ani szykaną kwaterunku; ani nawet uwięzieniem przywódców, kazał **chłostać** „włościan zuchwalstwem celujących". Gdy zaś zmaltretowana gromada trwała w strajku, a zboże na klasztornych łanach zaczynało się sypać, zdecydował się na ciężkie ustępstwo, przyrzekł uregulowanie robocizny, darowanie zaległości i niekaralność. Chłopi nasi dziś jeszcze dość łatwo wierzą pańskim obietnicom i olszaniczanie z przed 100 lat zgnębieni w poczuciu bezsilności uchwycili się ich jak kotwicy zbawienia i — poszli na pańskie.

Senator obiecał, a Senat nie dotrzymał. Z Olszanicy nie cofnięto nawet wojska. Żołnierze pozostali w chałupach „dopóki Senat nie przekona się o ciągłem gromady posłuszeństwie", robociznę zaległą kazano najdalej do św. Michała odrobić, przywódcy sołtys Grzegorz Korzeniak, Kazimierz Wyżga i Jan Janas poszli do więzienia, na niezbyt długo zresztą, gdyż ubytek 3 robotników ze wsi byłby ze szkodą dla klasztoru. Po złamanym strajku nastąpiła zemsta.

Olszaniczanie choć ugięli się na razie pod ciężarem tej „łagodności" nie wyrzekli się jeszcze walki o swoje prawa i oto bez żadnych „obcych agitorów" zaczęli — tworzyć organizację by z jej pomocy walczyć o to czego zdobyć nie mogli żywiołowym protestem. Do Senatu wciąż napływały donosy, że w Olszanicy „jakoby włościanie robili tajemne schodzki i wybierali składki". Klasy posiadające składek takich nie lubią. Jedyna to forma „wyzysku" od której zawsze gotowi są po ojcowsku chronić chłopa i robotnika (z wyjątkiem naturalnie składek kościelnych). Zarządzono śledztwo, ale chłopi twierdzili, że to składki na pokrycie długów gromady i wobec heroicznej solidarności, jaką okazała przez cały czas walki biedna, ciemna, samotna gromada bez żadnego oparcia za opłotkami swej wsi, porywająca się do walki z niczem, mniejszem jak państwem i kościołem, nie można im było udowodnić kłamstwa. Śledztwo przerwano, ale zatarg wybuchł na innem polu.

Sołtys Korzeniak został złożony z urzędu natychmiast po strajku 1820 r. Kazano gromadzie wybrać innego; odmówiła, obstając przy solidarności z jego „występkiem". Jeśli wybory „nieprawomyślne" i co gorsza solidaryzowanie się wyborców ze swymi przedstawicielami prześladowanymi za obronę interesów swoich wyborców, dziś jeszcze budzi furję w pewnych kołach i wołanie o komisarza rządowego, cóż musiało być przed 100 laty.

Senat Rzpltej Krakowskiej był zresztą w tem szczęśliwem położeniu, że miał za sobą literę prawa. Samorząd nie istniał. Wójt i sołtys nie tylko de facto ale i de jure zależeli wyłącznie od rządu. Sołtysi byli wybierani przez gromady ze względów dogodności, ale nie byli uważani za ich przedstawicieli i podlegali w zupełności władzom policyjnym. Jak widać nic nowego pod słońcem!

W lutym 1821 rozkazano Olszanicy wybrać w ciągu 7 dni nowego sołtysa pod groźbą, że będzie on mianowany, a na nich samych „dalsze zuchwalstwo ściągnęłoby okazaną w r. z. surowość" (tj. kwaterunki żołnierskie, chłostę i więzienie) Gromada której zależało na spokojnem zbieraniu funduszu uległa pozornie i obrała sołtysem Kazimierza Wyżgę, drugiego „naczelnika niespokojności", ale akcji dalszej nie zaniechała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poradnik prawniczy.

ZA OKALECZENIE NA ĆWICZENIACH PAŃSTWO MUSI PŁACIĆ ODSZKODOWANIE.

WYROK SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Wobec odbywających się obecnie w całym kraju ćwiczeń wojskowych, doniosłego znaczenia nabiera sprawa, rozstrzygnięta ostatnio przez Sąd Najwyższy: czy osoba poszkodowana na zdrowiu wskutek ćwiczeń, może się domagać odszkodowania od Skarbu Państwa?

Niejaki Wójcik, ślusarz, podczas ćwiczeń wojskowych został ugodzony „ślepą" kulą i utracił wskutek tego 25 proc. zdolności do pracy. Poszkodowany wystąpił z powództwem cywilnem do sądu przeciwko Skarbowi Państwa i wygrał sprawę w obu instancjach.

Prokuratorja generalna założyła skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, przed którym wywodziła, iż ćwiczenia w strzelaniu odbywały się w interesie obrony kraju, w interesie wyższego dobra publicznego, wobec którego niższe dobro musi być poświęcone.

Sąd Najwyższy jednak wyrok poprzedni zatwierdził, podkreślając w motywach, że **Państwo obecnie powinno ponosić odpowiedzialność za szkodę ,wyrządzoną przez funkcjonarjusza państwowego obywatelowi,** wbrew poglądom dawniejszym.

Wyrok Sądu najwyższego rozwiązuje od dawna dyskutowaną i w różnych orzecznictwach i prawodawstwach rozmaicie uregulowaną sprawę odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone obywatelom.

Sprawy emigracyjne.

JAK SIĘ OBCHODZĄ WŁADZE POLSKIE Z WYCHODŹCAMI.

Poniżej podajemy opis powrotu wychodźców polskich z Francji do Polski.

..Na stacji niemieckiej w Stentch po upływie kilkunastu minut kierownik pociągu zawiadomił nas, że Niemcy zrezygnowali z kontroli paszportów i bagaży i bez żadnych formalności przepuszczono nas na stronę polską Zbąszynia.

Na stacji w Zbąszyniu.

Wszyscy krzyczą: „jesteśmy w Ojczyźnie" i zabierają się do wychodzenia na peron a tu ku ogólnemu zdziwieniu do każdego wagonu dobiega policjant i z taką szybkością zamyka nam przed nosem drzwi w przedziałach, że w sekundzie zostaliśmy uwięzieni w pociągu.

To oryginalne powitanie doprowadziło niektórych rodaków do takiego rozdrażnienia, że odezwały się protesty pod adresem policjantów i celników zamiast całować się, z rodakami po przybyciu do Ojczyzny.

Dzieci, które nigdy Polski nie widziały, powtulały się do kątów, zamiast oglądać swój kraj ojczysty; kobiety ogarnął strach w miejsce rozkoszowania się widokiem Ojczyzny, o której stale marzyły we Francji.

Policja przeprowadziła kontrolę paszportów, pootwierała drzwi i oddała nas w ręce celników, którzy przystąpili do badania bagażów.

Należy przyznać, że policja obchodziła się z nami zupełnie poprawnie, lecz sam fakt więzienia w pociągu reemigrantów, powracających po kilku latach do kraju, wywołał w nas podniecenie i rozdrażnienie w stosunku do zupełnie niewinnych policjantów.

Rewizja celna.

Na arenę wystąpili strażnicy celni. Zmuszeni byliśmy otworzyć wszystkie walizki, powykładać wszystko z głębszych koszów. W niektórych przedziałach znaleźli się więcej z nami współczujący celnicy, którzy mniej ściśle swych rodaków rewidowali. Słyszeliśmy, że mamy szczęście, iż niema szefa kontroli celnej p. Sobańskiego, gdyż on często osobiście przeprowadza jeszcze „superrewizję" i nie patrzy, czy to robotnik emigrant czy też spekulant. Tak samo wszystkie kosze z wagonu bagażowego wyładowano na peron i roztrząsano w obecności właścicieli bagażów. W rezultacie przeznaczono do oclenia kilka lalek, trochę zabawek, cygar, papierosów, fartuszków dziecinnych, sukieniek i tanich resztek, które ojcowie wieźli w upominkach dla swych dzieci.

Jedni zapłacili cło, a inni pozostawili zakwestjonowane rzeczy. Kolejarze polscy przyglądali się temu wszystkiemu i podkreślali nam, że dziś nie jest sroga rewizja, gdyż niema głównego szefa.

Apel do Ministerstwa Skarbu.

Tutaj należy zaznaczyć, że wychodźca przed wyjazdem z Polski wyprzedał się kompletnie i w ciągu kilku lat stale oszczędzał, by powrócić do swego kraju z pieniądzmi i dostatecznie zaopatrzony w ubrania.

Dlatego też błędne jest pojmowanie, że reemigrant może wrócić do Polski tylko z ręcznemi bagażami, potrzebnemi w podróży.

Zresztą bilans rewizji wykazuje, że Skarb Polski skorzystał z transportu reemigrantów około stu złotych, a Polska traci przez to na uczuciach wychodźtwa do kraju, gdyż reemigranci po powrocie piszą listy do swych znajomych we Francji, gdzie odczytuje się tego rodzaju korespondencje na zebraniach i na kiecach, dając argumenty agitacyjne do rąk komunistów.

Polska wydaje poważne sumy na utrzymanie kontaktu z emigracją, a postępowanie niektórych urzędników celnych psuje tę pracę.

Byłoby wskazanem, by czynniki miarodajne zainteresowały się tą delikatną sprawą, dotyczącą specjalnych pociągów z emigrantami".

P. Kalinowski.

NA ROBOTY DO NIEMIEC.

Niemiecka Centrala Robotnicza w Berlinie zgłosiła zapotrzebowanie na 3.500 robotników sezonowych do robót ziemnych.

Urząd Emigracyjny podzielił powyższy kontyngent pomiędzy powiaty:

Woj. Kieleckie: Częstochowa 500 osób; woj. Łódzkie: Wieluń 1000 osób, Kalisz 500 osób. Sieradz 500 osób; woj. Krakowskie: Kraków 200 osób, Oświęcim 300 osób, Wadowice 300 osób, Biała 300 osób.

Rekrutacji robotników sezonowych do Niemiec dokonuje P. U. P. Pracy w Częstochowie, Wieluniu ,Kaliszu, Krakowic i Chrzanowie oraz Starostwo w Sieradzu.

W ostatniej chwili Niemiecka Centrala Robotnicza zgłosiła do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie zapotrzebowanie na robotników t. zw. kartoflarzy. którzy w pierwszej połowie września wyjadą do Niemiec do kopania kartofli.

Kontyngent kartoflany podzielony będzie między województwa wschodnie i środkowe Rzplitej. Wysokość kontyngentu i adresy urzędów rekrutujących podamy w numerze następnym.

WAŻNE DLA ŻON I DZIECI WYCHODŹCÓW — FARMERÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Żony i dzieci wychodźców, legalnie wpuszczonych do Stanów Zjednoczonych niezależnie od daty wjazdu wychodźców tych do Stanów Zjednoczonych i niezależnie od tego czy posiadają oni t. zwane pierwsze papiery amerykańskie.

Z uwagi jednak na to, że na zasadzie prawa imigracyjnego rolnicy, udający się do Stanów Zjednoczonych, mają pierwszeństwo przy otrzymywaniu wizy i że następnie po wyjeździe męża samego do Stanów Zjednoczonych na zasadzie affidawitu farmerskiego pierwszeństwo do otrzymania wizy mają żony i dzieci tych rolników —konsulat amerykański wydaje karty wstępu żonom i dzieciom rolników bez uprzedniej rejestracji i przed innemi żonami (dziećmi), jadącemi do mężów (ojców(nie rolników.

Wychodźcy, należący do powyższej kategorji, winni więc wysyłać podania o wizę do konsulatu, który po sprawdzeniu, iż mąż istotnie wyjechał na zasadzie wizy farmerskiej, wyśle żonie i dzieciom kartę wstępu.

W SPRAWIE WYJAZDU RODZIN ROLNICZYCH NA OSIEDLENIE DO KANADY.

W miesiącu sierpniu mogą wyjeżdżać do Kanady rodziny rolnicze, posiadające na zakup farmy w Kanadzie najmniej 500 dolarów gotówką, a rodziny rolnicze, mające najmniej 1000 dolarów na zakup farmy będą mogły wyjeżdżać i w ciągu miesiąca września.

Jest to jednak termin ostateczny w roku bieżącym, następne wyjazdy rodzin rolniczych na osiedlenie do Kanady rozpoczną się na wiosnę 1929 r.

W ZNOJU I TRUDZIE młotem i kilofem, w huku maszyn i żarze pieców hutniczych, w ponurej ciemni kopalń i na kruchych belkach rusztowań, dniem i nocą, robotnik wykuwa swoją dolę i ciężką pracą zarabia na utrzymanie rodziny.

Niema dnia, żebyśmy nie czytali w gazetach o wstrząsających wypadkach, o licznych ofiarach zawodu robotnika. Oto zawaliło się rusztowanie budowlane, grzebiąc mularzy, a oto — w zawalonym szybie kopalni zginęło kilkunastu górników, tm znowu pas transmisyjny porwał robotnika... — Śmierć lub kalectwo czyhają na każdym kroku.

Ile cichych tragedji, ile łez, ile nędzy wdów i sierot pozbawionych żywicieli — kryje się w każdym takim wypadku!...

I pomyślcie! Jak nikłe kruche i zawodne są owe zabezpieczenia rodzin robotniczych!

KRONIKA.

WRZESIEŃ

Dnie	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wsch.	Słońca Zach.
9 N	Sergiusza p. w., Gorgonjusza	5 00	18 06
10 P.	Mikołaja z Toleut w.	5 01	18 04
11 W.	Prota i Jacka mm.	5 03	18 02
12 Ś.	Imienia NMP., Gwidona w.	5 04	18 00
13 C.	Eugenji p.	5 06	17 58
14 P.	† Podwyższenie Krzyża św.	5 07	17 56
15 S.	NMP. Bolesnej. Nikodema	5 09	17 54

ORGJE KONFISKAT. Łódzki starosta grodzki skonfiskował „Łodzianina", organ PPS w Łodzi, z dnia 18 bm. za artykuł tow. Kwapińskiego p. t. „A jedank milczeć nie będziemy", przedrukowany z „Chłopskiej Prawdy", która nie uległa konfiskacie. Sąd konfiskatę zatwierdził. — Okazuje się, że w Łodzi — trzy godziny jazdy kolejowej od Warszawy — jest inna sprawiedliwość niż w stolicy.

MAŁA USTAWA SAMORZĄDOWA? Jak słychać stała się znowu aktualną sprawa wydania t. zw. małej ustawy samorządowej, któraby uregulowała najbardziej palące kwestje ustroju samorządu w Polsce, niezałatwione dotąd w drodze ustawowej. Odpowiednie projekty wniesione mają być na sesję jesienną ciał ustawodawczych. Nie jest wyłączone również wystąpienie rządu z własną inicjatywą.

ARESZTOWANIE NIEBIESKIEGO PTAKA — I FUNKCJONARJUSZA „PIASTA". Od 3 miesięcy władze śledcze poszukiwały niejakiego Józefa Kaupe pod zarzutem popełnienia szeregu oszustw, które pozwalały mu prowadzić życie wystawne. Aresztowano go w Warszawie, gdy się zabawiał w kawiarni „Italja". W biurze śledczem poddano Kaupego rewizji osobistej. Ze znalezionych przy nim dokumentów jest jeden, szczególnie znamienny. Mianowicie: legitymacja naczelnego sekretarjatu P. S. L. „Piast", stwierdzająca, że Kaupe jest sekretarzem okręgowym w Wilnie, podpisana przez Henryka Dzendzla, osobistego sekretarza posła Witosa. Treść odnośnego pisma brzmi, jak następuje: „Do Tymcz. Kom. Wykon. Okręgu Wil. w Wilnie. Po porozumieniu z delegatem Zarządu głównego dla ziemi wileńskiej p. posłem Pierackim obejmuje sekretarjat okręgowy w Wilnie p. Józef Kaupe. Z ludowem pozdrowieniem Henryk Dzendzel". Ponadto znaleziono przy aresztowanym różne inne dowody i legitymacje. Elegant z „morskiej pianki", protegowany przez p. Witosa, stały bywalec pierwszorzędnych cukierni warszawskich, Kaupe, decyzją sędziego śledczego osadzony został w więzieniu. Dochodzenie zatacza coraz szersze kręgi, ponieważ aresztowany zamieszany jest do b. poważnej afery, która obecnie jest przedmiotem szczegółowych dochodzeń.

WZORY PODAŃ W URZĘDACH. Wielkie udogodnienie dla interesantów. Zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wprowadzone ma być w urzędach państwowych niezmiernie pożyteczne udogodnienie dla interesantów. W biurach urzędów państwowych wywieszone zostaną pouczenia, jak należy składać podania do władz, oraz wzory podań.

OPŁATY ZA KWATERY, UDZIELANE WOJSKU. Zgodnie z nową ustawą, ludność cywilna ma obowiązek w wypadkach nagłych i na czas przejściowy dostarczać wojsku kwater na kredyt. Min. spraw wewnętrznych polecilo zarządom gminnym, aby w miarę posiadanych zasobów kasowych wypłacały natychmiast kwaterodawcy należną mu — na podstawie wystawionego przez organa wojskowe zaświadczenia — kwotę, która następnie zostanie im zwrócona przez właściwe kasy skarbowe.

OSZUŚCI Z JEDYNKI. W bebechowem „Słowie Tarnowskiem" czytamy o zebraniu delegatów kół organizacji robotniczo-zawodowych przy B. B. okręgu tarnowskiego.

Uchwalono wyrazić zaufanie do posłów BB za — tak mówi uchwała — **dotychczasowe popieranie interesów robotniczych.**

To popieranie interesów robotniczych wyglądało w ten sposób, **że w Sejmie posłowie z jedynki głosowali przeciw wszelkim wnioskom PPS, zmierzającym do poprawy położenia robotników!**

Dalej uchwalił zjazd tarnowski zwrócić się po posłów BB o rychłe wprowadzenie w życie ustawy o zabezpieczenie na starość i ustawy, przyznającej robotnikom minimum płacy.

Organizatorzy zjazdu są najwyraźniej **oszustami**, jeżeli podobne wnioski przedłożyli zjazdowi do uchwalenia. Kiedy bowiem posłowie PPS postawili w Sejmie wniosek, wzywający rząd do rychłego przedłożenia ustawy o ubezpieczeniu na starość — **posłowie z jdynki i trzydziestki głosowali przeciw temu wnioskowi!**

Ale ci paonwie mają tę czelność, że tumanią po-

tem robotników opowiadaniami o swej życzliwości dla klasy robotniczej!

WIELKI TARNÓW. Na jesieni spodziewane jest ostateczne załatwienie sprawy przyłączenia sześciu gmin wiejskich do miasta Tarnowa. Bez owych sześciu gmin liczy Tarnów powyżej 40.000 ludności, po przyłączeniu zaś gmin podmiejskich ludność Tarnowa powiększy się o około 6 tysięcy dusz.

PRZECIW ROZPIJANIU MŁODZIEŻY. Władze administracyjne przystąpiły do zwalczania podawania napojów alkoholowych małoletnim w restauracjach. We wszystkich tych wypadkach za upijanie nieletnich wrażane będą procesy sądowe i odbierane będą koncesje.

ZAKAZ PRZYWOZU PSZENICY I MĄKI ŻYTNIEJ. Ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów wprowadzające od 1—10 września zakaz przywozu pszenicy i mąki żytniej do Polski.

PAŃSTWOWA RADA ZDROWIA. W końcu września porjektowane jest zwołanie Państwowej Rady Zdrowia przy Min. spraw wewnętrznych dla zaopinjowania szeregu ustaw zdrowotnych, opracowanych przez departament służby zdrowia M. S. W.

URLOP MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Pobyt marszałka Piłsudskiego w Rumunji potrwa około 3 tygodnie. Marszałek Piłsudski powróci do stolicy około 20-go września.

KORZYSTANIE Z BEZPŁATNEJ KOMUNIKACJI POCZTOWEJ. Ministerstwo poczt i telegrafów wydało zarządzenie w sprawie korzystania z komunikacji pocztowej przez urzędy państwowe i samorządowe. Od opłat za przesyłki listowe i paczki są w zupełności zwolnione wszystkie urzędy państwowe. Władze samorządowe korzystają z bezpatnej komunikacji pocztowej, o ile dotyczy to działalności w zakresie, poruczonym przez państwo.

W NAJWYŻSZYM TRYBUNALE ADMINISTRACYJNYM, jak podają dzienniki, zalega około pięciu tysięcy spraw!

P. STAPIŃSKI JAK ZWYKLE CYGANI, pisząc w „Przyjacielu Ludu“, że na kongresie Unji międzyparlamentarnej w Berlinie socjalista niemiecki dr. Wirth zalecał jednomandatowe okręgi i głosowanie na osobę. Dr. Wirth jest tak samo socjalistą, jak Daszyński klerykałem. Wszakże dr. Wirth, to przywódca niemieckich klerykałów katolickich!

IMPORTERZY domagają się od rządu pozwolenia na zwiększenie przywozu do Polski winogron i pomarańcz. Widocznie dobrze się ludziom w Polsce powodzi, kiedy jest takie zapotrzebowanie na drogie owoce południowe.

DORADCA FINANSOWY RZĄDU p. Charles Dewey oświadcza w swem sprawozdaniu: „Mamy w Polsce wszystkie czynniki kwitnącego przemysłu za wyjątkiem właściwej organizacji“. Znaczy to, że w ciągu 10 lat istnienia państwa naszego kapitaliści nie potrafili należycie zorganizować wytwórczości w Polsce.

NOWE USTAWY. Jeszcze na jesieni ma ministerstwo spraw wewnętrznych przedłożyć Sejmowi trzy projekty ustaw zdrowotnych: o zwalczaniu chorób wenerycznych, psychjatryczną czyli o chorych na umyśle i o walce z gruźlicą.

Kronika zagraniczna.

V MIĘDZYNARODOWY KONGRES ROBOTNIKÓW ROLNYCH. W czasie od 23 do 25 września będzie obradował w Pradze V międzynarodowy kongres robotników rolnych. — Oprócz sprawozdania sekretarjatu i spraw organizacyjnych porządek dzienny obejmuje następujące punkty: 1) Znaczenie umowy zbiorowej w gospodarstwie rolnem i leśnem. 2) Warunki pracy i płaca robotników leśnych. 3) Stanowisko międzynarodowej federacji robotników rolnych wobec omawianej na międzynarodowej konferencji gospodarczej sprawy ceł.

Referaty objęli fachowcy, długoletni przywódcy robotników rolnych. Do 1) punktu porządku dziennego będzie referował tow. Jerzy Schmidt, przewodniczący niemieckiego związku pracowników rolnych. O sprawach leśnych będzie mówił tow. Schneeberger, przywódca organizacji austrjackiej, zaś stanowisko Międzynarodówki rolnej wobec zagadnień celnych zreferuje tow. Lewinsen, kierownik ruchu duńskiego.

Jak sprawozdania międzynarodówki wykazują, ruch robotników rolnych wzmocnił się pod względem organizacyjnym i skrystalizował.

Jakkolwiek prawo stowarzyszania się istnieje we wszystkich prawie państwach, jednakże większa zależność od pracodawcy, rozrzucenie warsztatów pracy czynią pracę organizacyjną, trudniejszą niż w innych zawodach. Szczególnie system mieszkań służbowych uważają niektóre organizacje za wysoce krępujący robotnika rolnego i uzależniający go od pracodawcy.

Fedracja liczy obecnie **310.000 członków.** W ciągu ostatnich dwóch lat przystąpiły do niej związki: niemiecki, czeski, łotewski, szwedzki i francuski.

Natomiast związki włoski i litewski są zduszone. W tych krajach niema wolności organizowania się. Także na Węgrzech mimo istnienia prawa stowarzyszania się, związek z powodu szykan i prześladowań nie może rozwijać się normalnie. Ubytki jednakże w tych organizacjach są wyrównywane usilną pracą w pozostałych, tak że można międzynarodówce rolnej wróżyć pomyślny rozwój.

TRAGICZNY ZGON FRANCUSKIEGO MINISTRA HANDLU I CZTERECH WSPÓŁPASAŻERÓW W SAMOLOCIE. Minister handlu Bokanowski wybrał się na wycieczkę aeroplanem z Toul do Clermont Ferrand. W kilka chwil po odlocie z Toul, po osiągnięciu wysokości 500 mtr., aeroplan zapalił się i spadł na ziemię. Wszyscy znajdujący się w aeroplanie, a mianowicie: min. Bokanowski, pilot Hanin, dyrektor techniczny Tow. Żeglugi Powietrznej Lefranc, mechanik Vidal i obserwator Willins ponieśli śmierć na miejscu. Przy szczątkach rozbitego i nawpół spalonego aparatu, znaleziono tylko zwęglone zwłoki.

ARESZTOWANIE WSPÓŁMORDERCÓW RADICZA. Dzienniki donoszą z Białogrodu: Posłowie radykalny Popović i poseł demokratyczny Jovanović, obaj współwinni w morderstwie, dokonanem w skupzztynie dnia 20 czerwca br., zostali dzisiaj onegdaj przedpołudniem przesłuchani przez sędziego śledczego i natychmiast aresztowani.

KORONA W CIENIU SZUBIENIC. Dzienniki jugosłowiańskie donoszą, że podczas ogłoszenia królestwa w Albanji miała miejsce osobliwa ceremonja. Mianowicie w piątek wzniesiono w Tiranie 9, a w sobotę 7 szubienic, na których powieszono przeciwników ogłoszenia Zogu królem. Takie egzekucje miały być wykonane także w Volonie i Durazzo.

PAPIEŻ POTĘPIA POLITYKĘ W KOŚCIELE. Papież Pius XI zwrócił się do biskupów litewskich z listem pastreskim, w którym pisze: „Wystrzegać się należy zamknięcia w ciasnych granicach partyjnych i mieszania się w sprawy polityczne. Niech ustąpią względy partyjne, jeżeli chodzi o sprawy religji“. Dalej przypomina papież obecny słowa papieża Leona XIII, że „należy odrzucić przewrotne poglądy tych ludzi, którzy utożsamiają religię z jakąkolwiek partją polityczną i to tak dalece, że zwoleninków innych partyj nie uważają już prawie za katolików. To właśnie uczyniłoby z wzniosłej sprawy religji pole politycznych popisów partyjnych, rozbiłoby bratnią zgodę i torowałoby drogę mnóstwu zgubnych następstw. Przedewszystkiem zaś niech duchowieństwo odłączy akcję katolicką od spraw partyjno-politycznych. Powołane jest ono do troszczenia się o sprawy religijne całego ludu, aby godność jego posłannictwa nie ucierpiała wśród walk partyjnych i aby zwolennicy innych partyj nie oddalili się, wprowadzeni w błąd, od religji“. Tak mówi papież. A co robią księża w Polsce?

Posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Dnia 30 września i 1 października b. r. w lokalu ZPPS. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawy polityczne i organizacyjne C. K. W. P. P. S.

2) Kongres Partji.

3) Wnioski Konferencji Ogólnokrajowej Kobiet.

4) Konferencja członków zarządów gminnych P. P. S.

5) Wolne wnioski.

W terminie obrad Rady Naczelnej odbędzie się odsłonięcie pomnika na grobie tow. Feliksa Perla, oraz akademja żałobna i wobec powyższego obecność wszystkich członków jest konieczna.

Rozmaitości.

MLEKO W PAŁECZKACH. Pewien wynalazca duński odkrył pono sposób takiego „osuszenia“ mleka od wszelkiej wilgoci, że z masy stałej mleka można wyrabiać twarde, skondensowane mleko w różnej formie. T otwarde mleko może się utrzymać w dobrym stanie w przeciągu 2 lat.

LEŚNY CZŁOWIEK. Na dziwnego mieszkańca lasów między wioskami Berezówką a Tartakami w powiecie Baranowickim, województwa Nowogródzkiego, natrafili onegdaj odbywający ćwiczenia rezerwy w 23 pułku piechoty trzej podchorążowie.

Maszerując przez olbrzymi las, podchorążowie zauważyli pod jednym z drzew, zwiniętą w kłębek, kosmatą postać, wzrostu tęgiego mężczyzny. Zbliżyli się ostrożnie do śpiącego pół-człowieka, pół-zwierzęcia, chcąc go obejrzeć z bliska. Był on całkowicie nagi, porośnięty czarnym włosem, posiadał rudą po pas brodę i długie, nieobcinane widocznie wcale paznogcie u rąg i nóg. Włosy na głowie miał tak dugie, że zakrywały całkowicie twarz i oczy. „Leśny człowiek“ przepasany był jedynie słomianym powrósłem. Nagle jeden z obserwujących nadepnął suchą gałązkę, która pękła z trzaskiem, budząc śpiącego. Porwał się on na nogi, ryknął niesamowicie, kilkoma sprężystymi susami wpadł w gęstwinę i zbiegł mimo zarządzonej natychmiast — tyraljerą obławy.

Jak opowiadają mieszkańcy okoliczni, „lesnoj“ bardzo rzadko daje się podejść i zauważyć ludziom. Najprawdopodobniej jest to jakiś przestępca, który bojąc się kary, kryje się w lesie, gdzie stale przebywa. Możliwe również, że jest obłąkany. Miejscowi myśliwi mają zamiar, w najbliższym czasie, zorganizować walną obławę celem pojmania osobliwego mieszkańca olbrzymiej puszczy kresowej.

Jak należy pisać do Redakcji „Prawa Ludu“?

Wszystkich towarzyszy-korespondentów, którzy do nas piszą, przesyłając korespondencje lub pisać zamierzają, prosimy o przestrzeganie następujących zasad. Pisać należy korespondencję:

Krótkie: Długich, często rozwlekłych ,w których zatraca się istota omawianej sprawy, ze względu na rozmiar pisma umieszczać nie można. Korespondent z danej miejscowości powinien liczyć się z tem, że czytelnika z innego miasta, sprawy — o ile nie mają charakteru ogólnego a dotyczą tylko lokalnych stosunków — nie obchodzą zbytnio;

Na jednej stronie papieru pisać należy — a nie na obu, bo to utrudnia pracę zecerów. Pisać szeroko wiersz od wiersza atramentem dla oszczędzania oczu redaktorów i zecerów.

Wysyłać wcześnie. Często redakcja otrzymuje wiadomości spóźnione i często nieaktualne.

Podawać miejscowość i datę. Redakcja niejednokrotnie męczy się bezskutecznie nad odgadnięciem miejscowości, z której korespondencja pochodzi.

Pisać tylko prawdę i pisać do rzeczy, unikając ordynarnych wyzwisk. Fałszywe wiadomości narażają korespondenta i redakcję na przykrości, odwoływania i niepotrzebne prosesy prasowe.

Podać swój adres i podpis. Pisanie anonimów (t. j. listów nie podpisanych) jest właściwością tchórzów. Jeżeli są przyczyny, dla których nazwiska podawać nie należy, redakcja go nie opublikuje ale wiedzieć musi, kto pisze. Listy nie podpisane z zasady idą do kosza.

Pisać na adres redakcji, a nie poszczególnych redaktorów. List, adresowany do redaktora, może kilka dni leżeć na biurku nierozpieczętowany, (o ile adresat jest chory, lub nieobecny).

W sprawach prenumeraty, zażaleń w wysyłce pisma i t. d., adresować do Administracji.

Naogół należy się liczyć z tem, że „Prawo Ludu“ jest organem ogółu klasy robotniczej a nie jednostek, że pisze się i drukuje dla wszystkich, którzy go czytają. Należy zatem unikać polemik, często — sobistych, o ile one nie dotyczą sprawy ogółu.

Wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Redaktor odpow.: **Dr. Romuald Szumski.** Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarz. **H. Schiffa.**